

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

niesiecz 2 K. 50 h. — 2-krót. 3 K. — h.
wartal. 7 K. 50 h. — 3-krót. 9 K. — h.
poczt. 30 K. — h. poczt. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Neurologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po i Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Wielkie słowa — mniejsze czyny.

Onegdaj doniosły depesze, że przedsiębiorcy bo-
rysawscy postanowili założyć własną asekurację. Spra-
wa ta wymaga komentarzy. Pozwolimy sobie więc parę
wyjaśnień dopisać na marginesie tej uchwały.

Jak wiadomo, istnieje w kraju Towarzystwo wza-
jemnych ubezpieczeń w Krakowie. Towarzystwo to ko-
rzysta w społeczeństwie naszym z wielkiego przywileju.
Ma ono w niem do pewnego stopnia „monopol“ —
monopol, opierający się na tem, że jest jedynym pol-
skim i krajowym, że ubezpieczanie się w innym Towar-
zystwie uważane bywa za czyn niepatryotyczny — nie-
obywatelski.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu monopolowi,
owszem, gotowi byłibyśmy go usilnie popierać, gdyby
nie sprzecznym, z ustawicznie głoszonymi frazesami, spo-
sób postępowania krakowskiej instytucji.

Towarzystwo krakowskie pracuje od lat w ubez-
pieczeniach naftowych. Przychodzi w latach 1902 i 3
kilka większych pożarów i Towarzystwo ponosi stratę.
W konsekwencji tego, nakłada na poszczególne firmy
znaczne obowiązki, żąda od nich wkładów, idących nie
w setki, ale w tysiące i dziesiątki tysięcy, a kiedy re-
formy te i środki bezpieczeństwa (częstokroć bezcelowe
poprostu wymysły asekuracyjne) wprowadzone zostały,
kiedy ryzyko ogniowe zmniejszyło się o znaczny pro-
cent, Towarzystwo nie przyjmuje ubezpieczeń nafto-
wych.

Nikt nie mógłby żądać, aby z pobudek humani-
tarnych Towarzystwo ubezpieczeń trwało przy ubezpie-
czeniach, na których stale traci, a traci dlatego, że ska-
ła niebezpieczeństwa istotna jest większą, niż to odpo-
wiada przyjętej wysokości premii. Ale w takim razie
należałoby poprostu podnieść skalę premii do wysoko-
ści istotnego niebezpieczeństwa, a nie wycofywać
się wogóle, pozostawiając przedsiębiorców bez możności
ubezpieczenia.

Gdyby się jednak wycofano wogóle, rzecz byłaby
przynajmniej zrozumiała i jasna: — ryzyko jest dla nas
za wielkie, premii podnieść nie chcemy, nie robimy
w nalic, zostawiamy pole naszym towarzyszom z kar-
telu „von draussen“, albo samopomocy przemysłowców
naftowych“.

„Uczta Herodyady“

poemat dramatyczny w trzech aktach Jana Kasprowicza,
(Lwów, 1905. H. Altenberg).

Wulkaniczny wybuch energii twórczej, rozżarzonej
zapładniającą siłą bólu; wieki hymn, wyrzucony
sponitanicznie z głębin ducha w odczuciu przemocnej
żądzy, rozpląsanej nad siostrzanymi przepaściami mi-
łości i śmierci; Jeremiaszowy psalm duszy wygnanej z raju
i błędzącej w sonnambulicznym pochodzie po tajemnych
ścieżkach Przeznaczenia — to była „Salome“, jeden
z strzelistych filarów gotyckiej świątyni; poświęconej
„Ginącemu światu“. „Uczta Herodyady“ jest rozstrutem
momentu bezwzględnie twórczego na kanwę poezji,
świadomej swych środków i celów, jest opanowaniem
samorządnego zapалу, wędzidłem rozmysłu artystycznego.
Forma dramatyczna, użyta do tej transpozycji momen-
tów twórczych na momenty artystyczne, obroną jest
z znakiem poczuciem stosowności; wszak forma ta
z nieuniknioną koniecznością, będącą wynikiem jej orga-
nicznego charakteru, wymaga współdziału czynników
ściśle intelektualnych, hamujących i krystalizujących ele-
menty intuicyjne i uczuciowe. Tektonika dramatu oka-
zuje wielką analogię z tektoniką mas fizycznych, z tą
szatką pozornie tak obcą pierwiastkom duchowym, tak
bardzo związaną z celowością użytkową, a w istocie
będącą równie dobrym, jak poezja, jak przedewszystkiem
muzyka — środkiem uzewnętrznienia najgłębszych aspi-
racji indywidualnych lub zbiorowych. W sztuce zaś tej
wybitne zajmuje miejsce rozmyśl artystyczny, świadome
rozłożenie mas, opanowanie przestrzeni.

Twórca, który w swym bólu, podniesionym, z nie-
zaprzeczonem prawem, do dostojęstwa bólu wszech-
ludzkiego, przeszedł wszystkie stopnie psychicznego roz-
woju, aż do oczyszczającego akordu końcowego, do tryum-

Ale właśnie „wycofywanie“ się Towarzystwa
czynione jest w sposób, który dopiero we właściwym
świecie stawia wielkie słowa Floryanki o jej obywatel-
skim stanowisku i o patryotycznych uczuciach, przejm-
ujących jej kierowników. Wypowiedziano asekurację pra-
wie wszystkim małym przemysłowcom, zostawiono
w asekuracji wielkich, np. całe kompleksy szybów Rot-
szyldowskiej „Actiengesellschaft für Naphtaindustrie“, naj-
bogatszego przedsiębiorstwa naftowego w Galicji.

Pytamy, jaka jest różnica między szybem przed-
siębiorcy wiertniczego a szybem milionera? Czem
pierwszy jest gorszy od drugiego, czem niebezpieczniej-
szy i bardziej palny dla „patryotycznej“ Floryanki?

O różnica jest wielka! Rotszyld czy Mac Garvey
nie potrzebują asekuracji, mogą asekurować się
sami, wewnątrz, rozdziałając ryzyko na kilkanaście
czy kilkadziesiąt szybów, ich majątek leży w podziemiu,
w pokładach, których ogień nie dosięgnie, a spalanie
szybu czy zabudowań nie stoi w żadnym stosunku do
ich środków finansowych. Drobny przedsiębiorca wier-
tniczny ma swoje dwa, trzy rygi i nic więcej. To jego
cały majątek — podstawa jego utrzymania, jego kapitał
zakładowy. Pożar bez ubezpieczenia to częstokroć
ruina krajowego małego przedsiębiorstwa, bo oprócz
szkoly doraźnej niesie mu w najlepszym razie przerwę
w robocie i brak opłat za metry, w gorszym zagwoź-
dzenie szybu, długie instrumentacje i koszty bezzwrotne.
Jest jeszcze i ta różnica, że szyby małego przedsię-
biorcy rozrzucone zazwyczaj bywają po całym obszarze ko-
palni pojedynczo, podczas gdy wielkie towarzystwa mie-
wają je skupione na jednym terenie i dają przez to więk-
sze ryzyko. Taki drobny przedsiębiorca, pilnujący swe-
go szybu, jak oka w głowie, wykluczony jednak zostaje
od dobrodziejstwa asekuracji.

Znany wypadek, gdzie jeden i ten sam szyb od-
rzucono od ubezpieczenia przedsiębiorcy wiertniczemu,
kiedy nie miał jeszcze ropy, ubezpieczono go jednak
natychmiast po oddaniu przez akordanta, aby się nie narażał umitrowanej a wpływo-
wej właścicielce kopalni.

Zważywszy to wszystko, zrozumie się dopiero, jak
dalekiem jest Towarzystwo krakowskie w swem postę-
powaniu od wszelkiej myśli obywatelskiej, w imię któ-
rej wzywa się zwykle kraj cały do popierania tej in-
stytucji.

Dobrodziejstwo ubezpieczania polega nie na zysku
na zbyt niskich premjach, bo tego nikt nie żąda i ża-
dać nie ma prawa, ale na zabezpieczeniu się przed rui-
ną, na ustaleniu podstawy gospodarczej, a tego doma-
gać się mają prawo przedsiębiorcy nasi drobniejsi, po-
trzebujący nieodzownie asekuracji, wprost jako warun-
ku swego bytu, domagać się przynajmniej mieliby pra-

falnego złożenia praw ludzkiego szczęścia na ołtarzu
przedwiecznych celów (Salve regina), do uwielbienia
pokornej wiary (Hymn św. Franciszka z Assyżu), twórca
ten, stanąwszy u szczytu, rzucił okiem na przebytą drogę
i ujrzał, że poszczególne jej etapy jaśnieją nieprzebra-
nem, zawrotnem bogactwem barw i kształtów, więc nie
mógł obronić się pokusie zanurzenia raz jeszcze w ich
blaskach swej dłoni, choćby przytem miał znów rozkrwa-
wić zabliźnioną już ranę. Kto się uzbroid pancerzem zro-
zumianej łączności wszechzjawisk przeciw pociskom Doli,
nie boi się rozważania jej śmiercionośnych igraszek.

„Uczta Herodyady“, choć chronologicznie osta-
tnia, ideową swą treścią oświeśla przebyte już otchłanie
życia.

A nad otchłaniami temi unoszą się dwie złowrogie
Potęgi — Przeznaczenie i Nędza:

„Widzicie,
jaki się snuje huf
z gubionych od wieków ludzi?
Darmo wyzwolić się trudzi
od żądy i od tęsknoty
od krzyża i od mieczy
ten Ajzy nieszczęsny łów...“

Tak woła Salome, zaś Dusza wygnana z Raju, to zna-
czy Salomy transcendentalny motyw żali się:

Dobro jest rajskim snem,
a Zło jest jawą
ślepą i krwawą,
do której człek się przyłożył,
która go karmi swym tchem“.

Lecz są w tym dramacie blaski padające od osta-
tecznego i prawdziwego słońca, które wskazują, że twór-
ca nie wstępuje dopiero na drogę, po której kroczy, ale
odwiedza ją powtórnie, potężny zdobytym Skarbem: to
wizja głowy w cierniowej koronie, koncepcja rabbi Jo-

wo od krajowego Towarzystwa ubezpieczeń i domaga-
liby się skutecznie, gdyby instytucja ta nie pracowała
jedynie dla uprzywilejowanej przestarzałym statutem gar-
stki, gdyby te wielkie słowa, głoszone powszechnie
o jej patryotyzmie, nie były poprostu „floryańskimi fra-
zesami“.

Muzyka niedalekiej przyszłości.

Wiedeń, 30 listopada.

(A) Hrabia Posadowsky-Wehner, zastępca kancle-
rza Rzeszy Niemieckiej, opuszcza dzisiaj Wiedeń po
czterotygodniowym pobycie. Rozprawy, układy, roko-
wania w sprawie traktatu handlowego między Rzeszą
Niemiecką i Austro-Węgrami rozbiły się. Pośrednicy
niemieccy nie chcieli odstąpić od żądań, obliczonych na
zubożenie i ogłodzenie monarchii Habsburskiej; przed-
stawiciele teje monarchii nie mogli akceptować żądań
niemieckich.

Hrabia Posadowsky, którego jeszcze pradiad był
poddanym Maryi Teresy, nie zdołał przełamać oporu
pośredników austriackich, pochlebstw, zabiegów, świad-
czących, że pierwszy po Bülowie dygnitarz Rzeszy zna
wybornie stosunki osobiste, polityczne i ekonomiczne
zaprzyjaźnionej monarchii. I właśnie dlatego, że je zna,
wiedział z góry, iż rokowania handlowe mogą się udać
albo zawieść, trójprzymierze jednak nic na tem nie
ucierpi, ponieważ w danej chwili dyplomacya austro-
węgierska nie może stworzyć innej kombinacji sojuszni-
czej. A na przyszłość? Tu istnieje parę zdań; z tych
zanotuję jedno najbardziej znamienne i najbardziej w sfe-
rach politycznych i urzędniczych Wiednia rozpowsze-
chnione, jakkolwiek prasa austro-niemiecka z wielu
względów starannie je przemilcza.

Rząd niemiecki — brzmi owo zdanie — świad-
omie dąży do rujnowania Austro-Węgier. Ma to być ro-
dzaj wymuszenia. Rzesza Niemiecka spodziewa się, że
po kilkunastu latach takiej walki, Austro-Węgry, szuka-
jąc ratunku przed dalszą ruiną, zgodzą się zawrzeć z
Niemcami unię celną. Wtedy taryfa celna, niekorzy-
stna dla Austro-Węgier, zniknie; sfery rolnicze Austro-
Węgier wyciągną sporo korzyści z owego połączenia
obu państw w jeden obszar celny, o czem — nawia-
sem mówiąc — marzyli między 1830 i 1848 r. mini-
strowie austriaccy z Metternichem na czele.

Kto zna historję zaborów pruskich — boć Rze-
sza Niemiecka jest według wyrażenia Wilhelma I tylko
przedłużonemi Prusami — ten wie, że głównym funda-
mentem zaborczej polityki pruskiej była w XIX wieku
zręczna taktyka celna. Do utworzenia Związku półno-
cno-niemieckiego, a potem do utworzenia Rzeszy Nie-
mieckiej — mimo Sadowy i Sedan — nie przyszłoby

hanana, biała Jachobod, która umilowała nie ciało pro-
roka, lecz jego myśl i posłannictwo, jej ojciec Achis,
który od całej rzeszy bezsilnie walczącej z Przeznacze-
niem uchodzi do nazarejskiego Rybitwy, wreszcie śpie-
wak Acholijab ze swem Micheaszowem prorocstwem.

Więc symbol i esencja twórcza: wzburzone, czar-
ne fale nieprzeżranego, pogrążonego w mrokach nocy
morza, fale nieszczęśliwych istnień ludzkich; nad niemi
srebrzy się tarcza Księżyca — Przeznaczenia, sięjącego
tajemną władzę przyływów i odpływów. Fale rozbijają
się jedna o drugą, ścierają się i pochłaniają wzajemnie;
z chaosu walki, z jęków Gehenny wyrwa się rozpaczny
krzyk o wyzwolenie z pod wpływów księżyca, iecz
krzyk ten kona bezsilny w pustyniach bezmiar, bo wy-
bawienia od żądy i namiętności szuka — o fatalną po-
myłko — w ubóstwie żądy i namiętności. Fale ko-
ną i rodzą się do nowej daremnej walki, a nad niemi
jaśnieje niewzruszone, okrutne, igrające oblicze Przezna-
czenia. Dusza wygnana z Raju (t. j. z jedni przedbytu),
nie ma siły rzucić Lucifera (czaru ziemskiego istnienia)
i pójść, kędy tleją pobrzaski wiekiustego Słońca; Sal-
ome rozpala ofiarne ognie na ołtarzach ciała, staje się
kapłanką Astarty; Herod Antypater nie ma władzy przy-
łączyć się do czcicieli proroka, przed którym instynkto-
wnie się korzy i ulega podszeptom kaziroduczej miłości.

Ten sam tragizm niemocy etycznej odnajdujemy
w finalnych akordach poematu „Na wzgórzu śmierci“:

„O źródło lęku, o bezwstydną zbrodni,
Od której chutnie roi się Golgota,
Bezwstydną ojcie, chutny krwawicielu!
Wiem, w twych uściskach lubieżnym weselu
Znów się występki zapładni,
A jednak pcha mię tęsknota,
Której się oprzeć nie mogę,
Na twej miłości wstrętną, podłą drogę“.

tak łatwo, gdyby nie Związek celny, zapoczątkowany przez Prusy właściwie już w 1819 r.

Teraz ów eksperyment zamienienia cel w armaty i bataliony, zdobywające obszar za obszar bez widomego rozlewu krwi — teraz ów eksperyment chcą wypróbować Prusy na skórze Austro-Węgier. Nasamprzód unia celna, potem unia polityczna i zdegradowanie Austro-Węgier do poziomu Bawarii. Tryest ma być dla fabrykanta niemieckiego na południu tem, czem są Hamburg i Brema na północnym zachodzie.

Gdy się wie o tych zamiarach Prus, łatwo zrozumieć, dlaczego już nietylko Wszech Niemcy, ale nawet ludowcy i postępowcy niemieccy nie chcą głosować za utworzeniem wszechnicy włoskiej w Tryeście. Tryest bowiem ma się stać nietylko z imienia, lecz faktycznie portem niemieckim (reichsdeutsch), bramą południową, przez którą wyjdą bataliony niemieckie na podbój wybrzeży Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej.

Nie jeden powie, że jest to muzyka dalekiej przyszłości. Przyszłości? Pewnie! Lecz bliżej, niż sądzi wielu. Zawojowanie Niemiec przez Prusy nie było zadaniem łatwym. A przecież skuteczniły je Prusy w 64 lat po Jenie i po zupełnem rozbiću przez Napoleona I, w 20 lat po ciężkiem upokorzeniu przez Austrię (układy Ołomuńskie w dn. 29 listopada 1850 r.).

Nadto trzeba pamiętać, iż owego zjednoczenia — jeżeli to można nazwać zjednoczeniem — pragnie niemal cała ludność niemiecka w Austrii, że ściśle zlanie się z Rzeszą niemiecką, nietylko celne, lecz polityczne widnieje w programach wszystkich stronnictw niemieckich Austrii, że Niemcy austriaccy formalnie prą do owego zjednoczenia wszystkimi środkami, nie wyłączając nawet propagandy protestanckiej.

Dla nas, Polaków ów pęd Niemców austriackich i owe zamiary ministrów berlińskich są bardzo groźne pod względem politycznym. Dzisiejsza autonomia galicyjska jest prawnie daleko słabiej ugruntowana, niż onego czasu przywileje narodowe, dane ludności t. zw. Wielkiego Księstwa Poznańskiego przez Fryderyka Wilhelma III po kongresie wiedeńskim. Nie zdajemy sobie nawet sprawy, że stanęliśmy może u progów wielkiej katastrofy w tych dniach, kiedy hrabia Posadowsky-Wehner przybył do Wiednia, aby z wprawą, właściwą dyplomatom pruskim już od 250 lat zarzucić na szyję Austro-Węgier łaśso, które ma im zaprzeczyć dech i wysadzić je z siódła. „Przedłużone Prusy“ gotują się do skoku na nową ofiarę. Tym razem niestety wchodzi w grę i ta część narodu polskiego, która dzięki zbiegowi wypadków dziejowych miała sposobność oddychać od lat trzydziestu i kilku pełniejszą pierśią...

Ochrona czci.

Izbie panów, która zbierze się 7 b. m. przedłoży prof. dr. Lammasch wniosek o „poprawienie ochrony czci“, podpisany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw. Wniosek ten brzmi:

Artykuł I. § 493 u. k. z 27 maja 1852 zmienia się, jak następuje:

„Wszystkie w poprzednich §§ 487 do 492 określone obrazy mają być z reguły jako przekonania karane aresztem od jednego do sześciu miesięcy, jeżeli zaś popełnione były drukiem, jako przestępstwo aresztem od sześciu miesięcy do jednego roku. Jeżeli obrazę (§§ 487 do 492) popełniono wbrew lepszej wierze, należy więzienie obostrzyć, przyczem nałożona może być grzywna do wysokości 2000 koron“.

Artykuł II: Artykuł XI u. k. karnej o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867, zmienia się, jak następuje:

Jest to potężny, wszechludzki tragizm, tragiczna koncepcja człowieczego bytu, chwytająca, zda się, jedyłą, powszechną i konieczną jego cechę: fatalizm nieuniknionego rozbięcia się w pogoni za szczęściem, zarówno jednostkowem, jak zbiorowem, fatalizm śmierci. Lecz znam tragizm wyższy, ten, który objawił sam Kasprowicz w hymnach „Salve Regina“ i w „Św. Franciszku z Assyżu“, który jest tragizmem w odniesieniu do pożądań ludzkiego szczęścia, a najpotężniejszym tryumfem radości, gdy spogląda na się „sub specie aeternitatis“.

„Uczta Herodyady“ jest symbolem prawdziwym, odzianym w ciało i przepojonym żywą, tętniącą, czerwioną krwią ludzką, symbolem takim, jakim są drzewa, zwierzęta i kamienie, jakim jest człowiek i czyny jego. Dlatego niema w tym dramacie nic z tego zimnego powiewu obojętności, którym tchną zawsze sztuczne alegorie i skonstruowane symbole, składające się na ciężkie równania algebry poetycznej. Dlatego przenikający ten poemat, żar niszczącej żądzy miłości staje się żywiołową, druzgocącą potęgą, a nie jest błyskotliwą deklamacją na temat fizycznej rozkoszy.

Z treścią twórczą łączy się sieć szlachetnych pomysłów artystycznych; należą tu: przewodni motyw Duszy wygnanej z Raju i Lucifera, będący przeniesieniem akcji dramatycznej w sferę metafizyki; zazdrość Salomy i śmierć Jacobody; kontrast przewrotnej Aholi, wielbiącej zewnętrzny blask Salomy i Aholiby, wielbiącej jej głębię; rozbieżność dążeń Heroda i Herodyady trzymana w wzniosłym tonie schillerowskiej dyalektyki; dziedziczna spójnia instynktów ujawniona w sporze Salomy i Herodyady; charakterystyka dwulicowej, scholastycznej etyki żydowskich arcykapłanów, wreszcie uczta z Herodem, składającym swą królewską dumę u stóp rzymskiego Cezara, z kontrastem dumnych i swobodnych Rzymian

„Przy zbrodniach, zagrożonych ciężkimi karami, które ustawa wylicza, jak również przy wszystkich politycznych, albo przez treść pisma drukowanego popełnionych zbrodni i przestępstwach, o ile te ostatnie nie tylko dlatego są przestępstwami, że popełnione zostały przez treść pisma drukowanego, rozstrzygają o winie oskarżonego przysięgli“.

Artykuł III. Wstęp do artykułu VI ustawy wstępnej do procedury karnej z 13 maja 1873 zmienia się jak następuje:

„Przed sąd przysięgłych należy główna rozprawa nad wszystkimi skargami“.

A. O popełnieniu przez treść drukowanego pisma zbrodni i przestępstwa, o ile te ostatnie nie tylko dlatego stanowią przestępstwo, ponieważ popełnione zostały przez treść drukowanego pisma“.

Artykuł IV. Do § 447 pr. k. dodać jako trzeci ustęp:

„Na życzenie oskarżyciela, lub oskarżonego jest do rozprawy i rozstrzygnięcia o skardze o przekroczenie obrazy czci (§§ 487 do 489 u. k.), albo o zelżenie przez zarzucenie pogardliwych właściwości lub usposobienia (§ 491, 1 wypadek) ten sąd powiatowy, kompetentny, który znajduje się w siedzibie trybunału I instancji, w którego okręgu przekroczenie zostało popełnione; jeżeli zaś znajduje się tamże więcej sądów powiatowych, to ten, któremu przez szczególne rozporządzenie poruczono sprawę karne“.

„Prośba oskarżyciela o odstąpienie postępowania karnego temu sądowi powiatowemu, ma być wniesiona na piśmie przynajmniej na ośm dni przed rozpoczęciem rozprawy głównej; jeżeli zaś później wniesiona zostanie, ma być z nią połączony wniosek na odroczenie rozprawy głównej. Odpowiednia prośba oskarżonego jest dopuszczalna tylko przed rozpoczęciem rozprawy głównej“.

Artykuł V. Do § 229 pr. k. dodać jako drugi ustęp:

„Przy oskarżeniach o wymuszenie, zbezczeszczenie, obrazę czci i zelżenie, może być jawność rozprawy głównej na wniosek przez karną czynność poszkodowanego wykluczona, jeżeli przez jawność ochrona oskarżonego przed dalszem rozpowszechnianiem zarzucanego mu a także jego naruszającego go faktu z życia prywatnego lub rodzinnego, byłaby udaremniona. Na wniosek oskarżonego może sąd także ogłoszenia sprawozdania z rozprawy pismami drukowanymi zakazać. A przekroczenie tego zakazu będzie jako wykroczenie karane grzywnami od 50 do 1000 koron. Ogłoszenie wyroku wraz z motywami jest także w tym wypadku dopuszczalne“.

Artykuł VI. Do § 456 pr. k. dodać jako drugi ustęp (następnie powołanie powyższego dodatku do § 229 pr. k.)

Artykuł VII.: Postanowienia artykułu I wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu tej ustawy. Postanowienia artykułów II do VI wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tej ustawy, ale postanowienia artykułu III odnoszą się tylko do tych przestępstw, które popełnione zostały przed dniem ogłoszenia tej ustawy.

Artykuł VIII. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi sprawiedliwości.

W motywach wniosłodawcy wyrażają nadzieję, że takie obostrzenie ustawy karnej o naruszeniu czci przyczyni się do usunięcia pojedynków.

i Hebrejczyków pokornych, a zięjących ukrytą zawiścią, ze wspaniałymi pieśniami śpiewaków, Greka i Aholijaba i z tym niezrównanym, grozy pełnym finałem tańca Salomy.

„Uczta Herodyady“ jest dramatem w wysokim stopniu scenicznym. Nie umniejsza to wcale jego głębi i wysokiej wartości; że te pojęcia nie pozostają ze sobą w koniecznej sprzeczności, dowodem choćby „Welele“ tak potężne, a jednak tak bardzo sceniczne. Na ten przymiot dramatu składają się: rzeczywista akcja wartkim płynącą strumieniem i spieniąca się przy tamach uczuciowych perypetyi, a nadto połączenie z tym elementem dramatycznym nastrojów lirycznych, muzycznych i malarskich.

Momenty takie, jak scena z zasłoną Salomy i jej sztyletem, zabójstwo Jacobody, chór Nazarejczyków z akompaniamentem trwogi u Aholi i Aholiby, kojąca muzyka szumiących drzew, a nadewszystko uczta i taniec Salomy — powinny zapewnić dramatowi trwałe i wielkie powodzenie na scenie. Zwłaszcza taniec Salomy z głową proroka na złotej misie, taniec, który był natchnieniem dla tylu malarzy, od Masaccia i Domenica Ghirlandaja począwszy — przedstawiony jest z takim mistrzowskim opanowaniem środków artystycznych, zawiera prócz zasadniczego tonu grozy, takie bogactwo pierwiastków muzycznych, rzeźbiarskich (taniec jako sztuka) i malarskich — że bardziej sugestywnego zakończenia dramatu nie można sobie wyobrazić.

Badacze „genetyczni“ (wypadałoby ich raczej nazwać fanatycznymi wyławiaczami iluzorycznych często wpływów) nie omieszkają zapewne kiedyś zestawieć „Uczty Herodyady“ z „Salomą“ Oskara Wilde'a. Lecz prawdziwie genetyczne poszukiwanie t. j. psychologiczna analiza samego najistotniejszego jądra pomysłu twórczego, a nie genealogizowanie jego strzępów i odpadków

W obronie armii rosyjskiej.

W zamieszczonych swego czasu w naszym piśmie wrażeniach z podróży p. t.: „Wśród jeńców w Japonii“ p. Dmowski podał wiadomość o kilku deztererach polskich z wojska rosyjskiego i przytoczył opowiadanie jednego z nich, które musiało żywo zainteresować każdego polskiego czytelnika. Ogół nasz, który w tej wojnie, z bardzo nielicznymi wyjątkami, sympatyzuje z Japonią i który, wyglądając korzystnej dla nas zmiany stosunków w Rosyi, mniej więcej rozumie, że przynieść ją może prędko tylko zwycięstwo Japończyków, z pewną satysfakcją musiał czytać o tych zbiegach. Żałować tylko należało, iż faktów dezercji jest tak niewiele.

Te same wiadomości i tę samą opowieść jednego z deztererów podał korespondent medyolańskiego „Corriere della Sera“, p. Barrini, który spotkał się w Japonii z p. Dmowskim i przy odwiedzaniu jeńców rosyjskich korzystał z jego wskazówek. Z pisma włoskiego wiadomości te dostały się do prasy rosyjskiej.

Obecnie organ przyboczny generała Kuropatkina „Wiestnik mandżurskiej armii“ protestuje z tego powodu i stwierdza, że zarówno oficerowie jak żołnierze polscy biją się walecznie na równi z Rosyanami. Protest to zupełnie zrozumiały zarówno ze względów wojskowych jak politycznych, a zaprzeczyc twierdzeniu „Wiestnika“ nie można, ile że sam p. Dmowski z naciskiem stwierdza, iż Polacy przy całej nawet nienawiści do Moskali, z którą wielu się nie kryło, biją się na ogół świetnie, lepiej o wiele od Rosyan — co przypisać trzeba znemu temperamentowi żołnierskiemu naszego narodu.

Nie uważalibyśmy też za potrzebne zatrzymywać się tu nad protestem organu rosyjskiej armii, gdyby nie to, że „Kraj“ petersburski zaopatrzył go w następujący komentarz:

„Źródła wieści o deztererach Polakach łatwo domyśleć się można. Wszak to korespondent „Corriere della Sera“ odwiedzał jeńców polskich w Japonii wspólnie z p. Dmowskim, delegatem wszechpolskiego „Słowa Polskiego“. Dla Włocha, nie znającego języka polskiego, któremu za tłumacza służy wszechpolak, bardzo łatwo zrobić z jeńca dezterera“.

Zdając sobie w zupełności sprawę ze względów, którymi się kieruje „Kraj“, określając charakter p. Dmowskiego, jako „delegata (?) Słowa Polskiego“, i nie wdając się w bliższą ich analizę, zwracamy tu uwagę na etyczny charakter komentarza. Mówiąc o „robieńiu z jeńca dezterera“. „Kraj“ przypisuje p. Dmowskiemu kłamliwe informowanie cudzoziemca, a tem samem podaje też chyba za sfalszowane te własne słowa deztererów, które p. Dmowski w naszym piśmie przytoczył. Zapytujemy teraz: na jakiej zasadzie pismak petersburski pozwala sobie robić podobny zarzut poważnemu i szanującemu się człowiekowi? Jaka etyka pozwala na takie ordynarne zachwalstwo?

Gdybyśmy się podobną etyką kierowali, powinniśmy zapytać: ile „Kraj“ dostał za to „dementi“ z dyskretnych funduszy rządu rosyjskiego?...

Posel Breiter-syonista.

Ciekawy przyczynek do tego, kim jest posel z V kuryi we Lwowie, p. Ernest Breiter znajdujemy w wychodzącym we Lwowie żargonowym dzienniku „Jüdisches Tagblatt“ i w wiedeńskim organie syonistycznym „Die Welt“. Oto ten człowiek, który równocześnie potrafi być i „Polakiem“ i należeć do klubu rosyjskiego, w parlamencie i przed kolonistami-Niemcami w Galicyi przemawiać po niemiecku, umie równocześnie przed ży-

wyказује brak wszelkiej zasadniczej analogii. U Wilde'a psychopatyczne, chorobliwe szeptu chuci — instynktu, lubieżne płasy żądzy i krwi pod magicznym światłem księżycy; — u Kasprowicza miłość — grzech, żywioł, przewalający się przez pokłady ducha o piętnie wybitnie etycznym.

„Uczta Herodyady“ oświeśla przebyte już etapy drogi twórczej. Jeśliby zatem jej autor miał zamiar transponować na dramaty dalsze stadya swego twórczego pochodzenia, spodziewać się wolno, że fatalistyczny niszczący tragizm „Herodyady“ ustąpi przed tryumfalnym, tworzącym tragizmem wspomnianych już hymnów. Najwyższe uosobienie tego tragizmu w poezji polskiej i światowej widzę w Juliuszu Słowackim, z ostatniej epoki — w tym wielkim samotniku, który w wędrówce życiowej wyzbył się stopniowo wszystkich ludzkich miłości, tęsknot i pożądań i dzięki tragicznemu, nadludzkiemu wyrzeczeniu zdobył łaskawy, ogromnie radośny majestat, w którego aureoli przestał spoglądać na swą duszę jako na centrum świata, a pojął ją jako część duszy Bożej, jako część Prajędności, więc z świętą radością ofiarowywał swe osobiste cele zrzadzeniom wiekistej Mądrości, rozumiejąc, że przez to przyczynia się do spełnienia Jej, a więc i swego Celu.

Zadatkii tego tragizmu tryumfalnego widzę w poezji Kasprowicza, to zaś łącznie z jego przepięknym hymnem b lu sprawia, że jest on jednym z nielicznych wielkich duchów, o których elementy twórcze i człowiecze przysilają klejnoty artyzmu, będące dla całej plejady poetów jedynym, dostępnym skarbem.

Lecz nie należy go nazywać piewą bólu, bo nie Jeremiaszem tylko, lecz i Michaaszem jest Kasprowicz.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera — doleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysła.

dami-syonistami być — syonistą. Co prawda na „usprawiedliwienie“ p. posła trzeba zaznaczyć, że nie spodziewał się, aby jego występ syonistyczny doszedł do publicznej wiadomości. Urządził się wszakże tak dowcipnie: poszedł do towarzystwa „Schomer Izrael“ pomiędzy ludzi, którzy tworzą jak zamkniętą fortecę w społeczeństwie, na zgromadzenie, o którym nikt nie wiedział, że się odbędzie i po którym on sam w swoim piśmie ani nie pisał, że się odbyło — mógł się więc spodziewać, że występ jego w roli syonisty, podjudzającego żydów przeciw społeczeństwu polskiemu pozostanie w tajemnicy przed tem społeczeństwem. Popsuli rzecz syoniści, którzy postanowili się publicznie pochwalić nowym swoim pacholkiem i tem odkryli podwójną — a właściwie poczwórną — grę p. Breitra.

Oto jego przemowa, wedle dosłownego tłumaczenia sprawozdań pism syonistycznych:

„Niejednokrotnie się nad tem zastanawiałem — mówił p. Breiter — dlaczego położenie żydów jest tak niedźm i smutnem i przyszedłem do przekonania, że należy to wyłączyć i jedynie zawdzięczać asymilacji. Dano wam „równouprawienie“. Zamiast wówczas domagać się tego, co się wam istotnie należało, poczęli wasi wielcy asymilatorowie prawić, ażebyście zostali całkiem Polakami, a żydowsko swoje całkiem odrzucili. Abyście zapomnieli nie tylko o swem żydostwie, ale także o tej okoliczności, że co drugi Polak jest urodzonym antysemitą, który pogardy dla żydów nauczył się gruntownie w domui w szkole, można prawie powiedzieć, że ją wyssał z mlekiem matczynem.

Wyobraziliście sobie, że nienawiść nagle zniknie, jeżeli bezustannie będzie się zapewniać, że nie jesteście żydami i że niema specjalnych żądań żydowskich. W ten sposób wasze prawa stopniowo ograniczano. Ale asymilacja wyrządziła wam też wielką szkodę moralną. Powiadam wam otwarcie: prowadzicie często politykę antysemitką, jakiej najgorszy wrogi żydów nie mogliby prowadzić. Oburzacie się na napaści ks. Stojalskiego, który chce wszystkie mandaty obsadzić antysemitami. A czy wy sami nie wybraliście niejednego szlachcica, o którym wiedzieliście, że jest antysemitą najczystszej wody? A jeżeli już wybieracie żyda, czyż on obejmuje swój mandat jako żyd? Wybieracie go — bo sobie tak życzy szlachta — jako Polaka i jako Polak on się interesuje wszystkiem co polskie; sprawy żydowskie dla niego wcale nie istnieją. Nie rozumiem, czy nie macie oczu dla spraw swoich, czy też umyślnie oczy zamykacie. Czy nie widzicie, że używa się wszelkich środków, aby was pozbawić ostatniego kęsa? Używa się rozmaitego rodzaju pozorów, aby waszemu zarobkowi zaszkodzić, a wy ani palcem nie ruszycie, aby temu zaradzić. Niestety muszę prorokować, że będzie jeszcze gorzej. Ale może to wam na dobre wyjdzie. Żydz bowiem, jak wiadomo, dopiero wtedy się opamiętywają, kiedy im najgorzej iść poczyna. Prawdopodobnie dlatego opatrność teraz właśnie dała wam narodowych bohaterów zmarłego dr. Herzla i Maksa Nordaau, którzy wam wskazują prawdziwą drogę, mogącą położyć koniec asymilacji. A wasi bohaterowie ofiarowali się za was (tu następują kropki, któremi pisma syonistyczne szczegóły, widocznie nawet dla nich zbyt drastyczne zastąpiły. P. R.). Im tylko macie do zawdzięczenia, że teraz rozpoczyna się powrót do żydostwa (znowu kropki. P. R.).

Na zakończenie mówca wypowiedział zdanie, że jako chrześcijanin nie jest tak obznajomiony ze sprawa-

mi żydowskimi, ale następujące punkty wydają mu się nadzwyczaj ważnymi: 1) Ścisła łączność pomiędzy żydami. Żyd musi występować jako żyd, nie jako Polak i przy każdej sposobności jako żyd domagać się praw, które mu konstytucja gwarantować musi. 2) Należy dążyć, ażeby żydzi w odpowiednim stosunku procentowym dopuszczeni byli do wszystkich publicznych urzędów. 3) Przy wyborach nie należy iść w orszaku „wielkich“, lecz raczej dbać o to, aby wybierano istotnych reprezentantów, którzy czują po żydowsku i wiedzą, co żydom dolega. Tam, gdzie wybranym zostanie Polak, musi się zobowiązać stanowczo do jak najgorętszego zastępowania interesów żydowskich. 4) Trzeba starać się o to, aby zakres zarobkowania żydów jak najbardziej rozszerzyć i stworzyć nowe źródła, jak rolnictwo i t. p. Po mowie posła Breitra nastąpiła dyskusja, w której wzięło udział wielu syonistycznych mówców.

Tyle sprawozdania pism syonistycznych, nie dodaliśmy do nich ani słowa, ale też ani słowa nie ujęli, podkreślając jedynie tylko ustępy mowy p. Breitra, które charakteryzują wartość tego człowieka. Cel jego roboty jest jasny: przeczuwa bliskie rozwiązanie parlamentu i chce przez syonistów zapewnić sobie głosy żydowskie, które zwykle padały na kandydata socjalistycznego.

A teraz małe zapytanie: Przed paru dniami we Lwowie wykryto gniazdo szantażystów; są to małe brudne indywidua, które brudnymi środkami wyludzały od rozmaitych ludzi stosunkowo małe kwoty pieniężne. Owoż chodzi nam o rozstrzygnięcie kwestyi: Kto gorszy? Czy oni, czy ten, kto się krócej lub dłużej tymi indywiduami posługiwał jak narzędziami i kto sam takimi środkami, jak opisany, stara się od społeczeństwa wyludzić rzecz wielką, bo mandat poselski?

Przegląd prasy.

(Czy mamy program układu stosunków polsko-ruskich. — Krytyka ruskiej partii narodowieckiej ze stanowiska radykała).

— Prof. Wł. L. Jaworski ogromnie jest zadowolony z „ustaw szkolnych“ Sejmu t. j. ze statutu Rady szkolnej i z wniosku Dzieduszyckiego i jeszcze bardziej z tego, że ustawy te uchwalono za mniej więcej wyrażną zgodą posłów ruskich. Dość naiwnie wnioskuje on stąd („Czas“ 273), że te

„ustawy rozwiązały w pewnych granicach wzajemne stosunki dwóch narodów, mieszkających w naszym kraju“ i że

„mogły one przynieść do skutku, tylko dla tego, że wytworzył się i został wprowadzony w życie pewien program współżycia dwóch narodów“.

Zdawaćby się mogło, że posłowie polscy i ruscy doszli podczas Sejmu do porozumienia co do jakichś zasad, owe współżycie regulujących. Tymczasem nic o tem nie świadczy, a i sam p. Jaworski wyraźnie tego nie ośmielał się utrzymywać. Zwraca on tylko uwagę na to, że posłowie ruscy „zachowywali się poważnie“, tak było istotnie z wyjątkiem kilku chwil, krótkich może, lecz odsłaniających tajniki ich uczuć względem Polaków.

Sprawdzając rzecz do właściwych granic, powiedzieć można, że posłowie ruscy brali, co się wziąć dało, i z niczego nie kwitowali. Jeżeli zaś opozycja ich przeciw ustawom szkolnym i innym nie była tak gwałtowna, jak dawniej, to wyłącznie dlatego, że albo ustawy te dawały im realne korzyści, albo obawy, jakie względem nich uprzednio żywili, okazały się obecnie płonnymi.

— A napisze matuchna do mnie przez p. Zygmunta?

Wagon rusza z miejsca, Zygmunt odprowadza go oczyma a Lucyan, obok siostry stojący, rzuca jej do ucha:

— Kiedy to i my tak pojedziemy, Tekluniu?...

Miesiąc przeszło upływa, zanim mu Teklunia odpowie na to pytanie.

— Lucyanie — mówi mu dnia pewnego po przeczytaniu listu z Niedziałowic — pisze mi matka, że niespokojną jest o Edmunda.

— Tak? Cóż mu jest? Chory?

— Nie, nie chory. Ale matka pisze, że zmęczony pracą i... i smutny. Pisze, że go nigdy takim nie widziała.

— Nie dziw! Pracuje i za siebie i za drugich... Gdyby wszyscy, jak on, brali się do pracy!

Milczenie. Lucyan chodzi po pokoju, Teklunia siedzi na fotelu z wzrokiem utkwionym w list, którego jednak nie czyta wcale.

— Lucyanie?

— Co, siostrzyczko?

— Lucyanie, ja dawno o tem myślę, żem wrócić do męża powinna.

Lucyan patrzy na nią badawczo, lecz ze zdziwieniem mniejszem, niż je sobie wyobrażała Teklunia.

— Dlaczego tak myślisz?

— Bo, widzisz... Ja tutaj mam ciebie i dobrze nam razem... Prawda, że dobrze?

— Dobrze! — odpowiada Lucyan i stając za fotelem siostry, całuje ją w głowę i obie ręce na jej ramionach zostawia.

— Ale tam moje miejsce. Wróćmy — powta-

P. Jaworski wyraża życzenie i nadzieję, że posłowie ruscy będą i nadal się trzymać tej samej polityki, przynoszącej narodowi ruskiemu korzyści realne. Zaniechajmy na razie pytania, czy istotnie dobrześmy wyszli na tem, ale to zaznaczyć musimy, że sam autor poważne ma co do tego wątpliwości. Zwraca on sam uwagę na to, że inteligencję ruską nurtują rozmaite prądy i że „jest rzeczą więcej przypadkową, który z prądów weźmie w danej chwili górę i który z nich wyśle do ciał ustawodawczych swoją reprezentację.“

Istotnie „Dziło“ w niedawnych artykułach, o których pisaliśmy, powiada, że polityka ruska, co lat kilka całkowicie się zmienia. Ale pozostanie nawet tych samych jednostek na czele nie daje żadnej rękojmi, że kurs polityczny zostanie ten sam i że ci sami ludzie, przekupujący Polaków swem poważnym zachowaniem się w Sejmie, nie uciekną się do burd i awantur, w których brali już udział i których bynajmniej zasadniczo się nie wyrzekli.

A jest to tem możliwsze, że jakkolwiek mogą się pochwalić realnymi korzyściami, to jednak ich pośrednia zgoda na utrzymanie w pełni, czy nawet na drobne rozszerzenie kompetencji naszego sejmu, obudziło już, jakśmy widzieli, dość powszechne niezadowolenie wśród inteligencji ruskiej.

Jeżeli nie widzimy ze strony ruskiej żadnych oznak jakiejś zasadniczej zmiany na lepsze, tak samo błędem, czy też wprost fałszywem jest twierdzenie autora, że „opinia społeczeństwa polskiego w programie polsko-ruskim została wyjaśniona“. Niestety, ani społeczeństwo nasze, ani posłowie, nie mają wcale wyjaśnionej opinii o programie, a jeżeli uchwały sejmowe tegoroczne robią wrażenie pewnego systemu, to dlatego tylko, że sejm, zmuszony do szybkiego działania i nie mając sam wyrobionego zdania, uległ presji jednostek, wiedzących, czego chcą. Ale któryż polityk sejmowy przedstawił zarys jakiegoś obmyślanego programu w sprawie ruskiej, któryż wyszedł poza frazesy i banalne ogólniki?

Nie chcemy przesadnie twierdzić, że w pojmowaniu tej sprawy i naszych wobec niej zadań nie zaszła w ciągu lat ostatnich żadna zmiana na lepsze. Przeciwnie, pewne strony sprawy, które do niedawna były uznawane i rozumiane li tylko przez nas, na wschodzie kraju zamieszkałych, znane i rozumiane są przez cały ogół społeczeństwa polskiego. Jest to już bezwarunkowo dużo, ale, niestety, jakże jeszcze daleko do takiego zrozumienia jakiebyśmy już mieć powinni. Toteż poniekąd tylko w zastosowaniu do społeczeństwa polskiego są słuszne następujące słowa autora:

„Zdobyto przekonanie, iż mamy prawo i obowiązek uczynić wszystko, aby ludność polską, mieszkającą w pośród Rusinów, tak uświadomić narodowo, a ekonomicznie tak wzmocnić, aby ją uchronić od pochłonięcia przez Rusinów, że jednak nie możemy tamować rozwoju ruskiego narodu.

Ze stanowiska naszego w tym kraju nie możemy nic uronić i dlatego opozycję naszą musimy wszechstronnie obwarować, ale byłoby politycznie nierozumne, gdybyśmy programem naszym uczynili nie ten cel naszego własnego wzmocnienia, ale stawianie przeszkód rozwojowi narodu ruskiego.“

Mówimy poniekąd, bo jeżeli w żadnym przemówieniu i żadnym artykule nie znajdziemy chęci tamowania rozwoju narodu ruskiego, to już ochrona ludności polskiej od rutenizacji nie jest bynajmniej powszechnie przyjętem przykazaniem narodowem. Na każdym zjeździe Towarzystwa Szkoły ludowej socjaliści urządzają (bez-

rzaliśmy sobie razy tyle. I wrócić pragnę, bo przekonałam się teraz, że niepodobna żyć, luzem chodząc. Cierpieniem nabyłam to przekonanie... Ty wiesz.

— Wiem, dziecińo. Mów dalej...

I na głowie swojej znowu czuje Teklunia pocałunek.

— Otóż widzisz, skoro mam wrócić, znowu jest to, że luzem chodzić niepodobna.

— Masz słuszność. Zwracam tylko twoją uwagę, że powrót do męża, to utrata swobody, do której przywykłaś przez dwa blisko lata.

— Dużo mi z niej przyszło! — z rozżaleniem woła Teklunia. — Miałam swobodę rozporządzenia sercem, życiem... I cóż? Pokazało się, że swobodą zostać nie mogłam... Ach! nie mogłam, choć serce rwało się we mnie... Drugi raz na podobną próbę się wystawiać? Nie chcę, o! nie chcę! Więcej cierpienia niż szczęścia... A jeżeli z tej swobody skorzystać nie mam nigdy, to po co mi ona? Nie! Lepiej mi już pruć się len mojej kądzieli takim, jakim jest. Ciebie porzucić mi szkoda...

— O mnie nie myśl. Zaaklimatyzowałam się, o ile to możebne, a pierwsze, najtrudniejsze chwile oskodziłaś mi swoją obecnością. Dobrze nam było razem, ale nie ja być powinienem jedyną twoją myślą, nie przy mnie stałe twoje miejsce. Jeżeli Edward, mąż, nie czuł się w prawie zatrzymywać cię wbrew twojej woli, to jakże ja będę miał czynić. Postanowieniem twojem niech kieruje sumienie. Przekonałam się, że umiesz go słuchać.

(C. d. n.)

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Pozwolić mu bywać? — odpowiada po chwili namysłu p. Wilgoszowa. — Pozwól. Nie będę udawać, że nie wiem, dlaczego o to prosi. Niech bywa, niech się poznają. Powiem szczerze, że Stachna tego pragnie. Niech p. Zygmunt bywa, ale niech wie, że bywanie nie daje mu jeszcze praw żadnych. Stachna jest wolną i on wolny.

— On właśnie pragnąłby nie być wolnym — z uśmiechem odpiiera Teklunia.

Uśmiecha się i p. Wilgoszowa, ale odpowiada:

— Będzie czas jeszcze i na to. Zobaczmy...

Z tem powraca Teklunia, Powtarza roznowę Zygmuntowi, który z początku zaspia się, jak noc, potem rozjaśnia się, potem wyrzuca Tekluni, że za mało nalegała na p. Wilgoszową, a w końcu dziękuje jej, nazywa najmiłszą i najlepszą i zapewnia o dożgonnej swojej wdzięczności.

Tegoż dnia jeszcze jest u p. Wilgoszowej, której dziękuje za otrzymane pozwolenie a w dwa tygodnie potem wraz z licznym gronem znajomych odprowadza Stachnę na kolej.

Panienka wzruszona jest i zapłakana i na wsiadanem do wagonu po raz ostatni całując matkę, na poły zapytuje, na poły ją prosi:

Już nadesłał dla naszych milusińskich znakomite pierniki i wiele innych niespodzianek

11570

do handiu

Julia Januszewska

Lwów, Hetmańska l. 6.

Sw. Mikołaj

skuteczną co prawda) nagonkę na działalność kół wschodnio-galicyskich, dążących nie do czego innego przecież, jak do ochrony ludności polskiej przed wynarodowieniem. Znikomo zaś już drobną jest ilość tych w naszym społeczeństwie, co rozumieją, iż „ze stanowiska naszego w tym kraju nie możemy nic uronić“.

A jednak o należytych stosunkach polsko-ruskich nie może być wcale mowy, dopóki nie zostanie wyraźnie zrozumiane, czem ma być właściwie Galicya wschodnia i jakich praw w tym kraju nie możemy uronić.

— Wspominaliśmy na innym miejscu o odrodzeniu ruskiej partii radykalnej. Najdłuższe sprawozdanie ze zjazdu radykałów podało „Dilo“. Ze sprostowaniem szczegółów, dotyczących swojej osoby, wystąpił dr. Iwan Franko. W liście tym dr. Franko przedewszystkiem przeczy, jakoby zarzucał klubowi posłów ruskich „ugodowość“, co jednak ponownie redakcja „Dila“ utrzymuje. Pomijając tę polemikę, zwrócimy uwagę na te motywy, które dr. Franko i kilku innych członków stronnictwa narodowo-demokratycznego skłoniły do wyrażenia chęci odrodzenia „chłopskiego stronnictwa radykalnego“ i które opracowane będą przez komisję dla przedłożenia wniosków przyszłemu zjazdowi radykałów.

Głównym zarzutem dr. Franki przeciwko ruskiemu stronnictwu narodowo-demokratycznemu jest, że nie spełniło ono zobowiązań, przyjętych na siebie przy wstąpieniu dawnych radykałów. Narodowcy uznali wówczas program radykałów i mieli rozwinąć szeroką działalność głównie wśród ludu wiejskiego. Pierwszem zadaniem miało być popularne opracowanie programu i rozszerzenie go wśród chłopów. Dr. Franko opracował ekonomiczną część programu i wydrukował w „Swobodzie“, ale wydanie całego programu nie doszło do skutku, z czego wyciąga wniosek, że

„cały program ma dla partii narodowo-demokratycznej znaczenie całkiem formalne i że ułożony był tylko dla parady“.

Bardzo ważny i na szczególną naszą uwagę zasługuje zarzut następujący.

„W ciągu roku zeszłego i bieżącego — powiada dr. Iwan Franko — w organie partyjnym „Swoboda“ ukazywały się bez podpisu autorów i bez żadnych zastrzeżeń artykuły, które stanowiły przecznię jednej z głównych zasad programu partii narod. dem., a mianowicie zasadzie walki legalnej i legalnej organizacji mas dla walki o swe prawa, a w których przeciwnie zalecano (jak n. p. w znanym artykule „Złodziejska ręka“) nielegalne organizacje dla systematycznych zbrodni“.

„Nie widząc nigdzie w organach partyjnych, ani dyskusji nad tymi projektami, ani protestu bądź to jednostek, bądź to grup przeciwko takiej zmianie programu, musiałem tem bardziej stracić wiarę w poważne taktowanie przez partię własnego programu“.

Partya narodowo-demokratyczna, powiada dalej dr. Franko, nie spełniła też najważniejszego swego zadania, nie zrobiła nic dla zorganizowania mas włościańskich i dla zaprawienia ich do świadomego życia politycznego.

Przeciwnie nawet, zamiast zamierzonej organizacji z dołu, której podstawą miały być komitety miejscowe, przeprowadzono organizację centralistyczną, opartą na mężach zaufania, mianowanych z góry. Organizacja taka

„uważa dawnym zwyczajem masę ludową za bezmyślną i bezkrytyczną trzodę, którą ukazami z góry pędzi się to w tę, to w ową stronę dla celów niekiedy całkiem jej obcych i niezrozumiałych“.

Zarzuty powyższe dają niejakię pojęcie, czem chce być odradzające się stronnictwo radykalne.

Zarzut zaś drugi, na który zwróciliśmy uwagę specjalną, warto zapamiętać, bo politycy ruscy, nasi socjaliści zarzucają prasie polskiej fałsz, gdy mówi ona o poduszczaniu ludu ruskiego do zbrodni przez prowodyrów ruskich.

Odgłosy wojny.

Do historii Portu Artura.

W „Oswobodzeniu“ znajdujemy ciekawy artykuł o przygotowaniach do wojny ze strony rosyjskiej i o pierwszym okresie samej wojny.

Sam wybuch wojny i słynny atak torpedowców japońskich opisuje autor w ten sposób:

„Na krótko przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, na wszystkie okręty wojenne przysłano nowych dowódców, poczem wiceadmirał Stark, dnia 20 stycznia wyprawił całą eskadrę na kurs, dla zaznajomienia dowódców z chodem okrętów. W cztery dni potem powróciła eskadra z kursu i stanęła w porcie zewnętrznym. Wszystko było w pogotowiu wojennem. Po zachodzie słońca wszyscy musieli znajdować się na statkach, których komunikację z lądem przerywano aż do dnia następnego.

„Wybuchu wojny oczekiwano z godziny na godzinę. Pogłoska, jakoby 26 stycznia był bal u admirała Starka, na którym wszyscy oficerowie zabawiali się do późnej nocy, jest wręcz nieprawdziwą. Dnia 26

Starkowa obchodziła istotnie imieniny i wszyscy oficerowie byli na obiedzie u admirała, ale przed zachodem słońca obiad się skończył, a oficerowie powrócili na swoje okręty. Sam Stark udał się na pancernik „Pietropawłowski“, gdzie miała się odbyć konferencja w celu omówienia praktycznego strzelania na pełnym morzu. O północy eskadra miała wyjść na pełne morze. Wskutek tego o godz. 10 wyszły dwa torpedowce na rekognoskowanie otwartego morza, celem przekonania się, czy niema w pobliżu nieprzyjaciela.

„Torpedowce wyjechały i wkrótce ujrzały flotylę torpedowców japońskich. Zamiast natychmiast zasygnalizować swoją eskadrę, a w danym razie powstrzymać nieprzyjaciela, dowódcy torpedowców rosyjskich postąpili inaczej.

„Przekonawszy się, że nieprzyjaciel ich nie zauważył, powrócili napowrót do eskadry. I w chwili, kiedy dowódca jednego z torpedowców zbliżył się do burty „Pietropawłowska“ z raportem o odkryciu nieprzyjaciela, w tej samej chwili zagrzmiały jedna po drugiej trzy straszne detonacje — a „Retwizan“, „Pallada“ i „Cesarewicz“ otrzymały ciężkie uszkodzenia. Zamęt na okrętach zapanował straszliwy. Zaświeciły reflektory, zagrzmiały działa z okrętów i fortów w ślad za odpływającymi torpedowcami japońskimi.

„Pierwszy zawrócił do wewnętrznego portu „Retwizan“. Ponieważ jednak, przechyliwszy się na bok, tak szybko nabierał wodę, że obawiano się, iż osiadzie na płytkim miejscu w najwęższej części cieśniny, kazano mu zatrzymać się i przepuścić najpierw „Palladę“ i „Cesarewicza“. Zanim oba te statki wprowadzono do portu, „Retwizan“ osiadł już na poprzek przejścia na gładziach u stóp Złotej Góry. W tem miejscu leżał Retwizan aż do przybycia Makarowa, tworząc fort stalowy w najwęższym miejscu wejścia do wewnętrznego portu.

„Okazało się teraz dopiero, jak niedołącznymi byli dowódcy wysłanych na rekonesans torpedowców. Okazało się, że Japończycy nie tylko je spostrzegli, ale pogasiwszy ogień poszli w ślad za nimi. Do eskadry, prowadzeni przez torpedowce rosyjskie. I wówczas to Rosyanie puścili w kurs pogłoskę, że Japończycy ich podeszli, wywieszając ogień rosyjskie. Zanim rosyjska eskadra zdążyła ochłonąć, na horyzoncie pojawiła się eskadra japońska i rozpoczął się pierwszy sądny dzień. W pośpiechu, z jakim okręty rosyjskie uciekały do wewnętrznego portu, „Sewastopol“ podrapał i kontuzjonował „Dianę“. Wszyscy byli oszołomieni. Marynarze, którzy cały czas marzyli o tem, jak to „napoją Japoszów słoną wodą“, teraz zupełnie potracili głowy. W mieście zapanowało piekło.

„Wszyscy pożywali się z łózek. Większość pędziła na dworzec, zdobywając prawie przemocą miejsca w wagonach. Co się tam działo, nie jestem w stanie opisać. Kiedy dwa statki, wiozące głównie kobiety i dzieci do Czifu i Szangaju z Portu Artura, okazały się na zewnętrznym porcie, artylerzyści lądowi wzięli je za nieprzyjaciela i otworzyli ogień. Jeden pocisk trafił nawet w statek. Wkrótce jednak spostrzeżono omyłkę i wysłano pomoc. Potrzeba było przestraszonych tylko na szczęście pasażerów przesadzać na drugi statek. W ogóle z początku artylerzyści lądowi nie umiając rozróżniać sygnałów morskich, popełniali bardzo często dotkliwie i szkodliwe błędy. Pewnego razu zatopili na przykład transport byłą przeznaczonego do Portu Artura. Wreszcie dla uniknięcia takich niespodzianek przydzielono na baterie morskich oficerów artylerji.

W wewnętrznym porcie, gdzie ustawiła się cała eskadra, panował taki ścisk, że oddalenie okrętu od okrętu nie wynosiło więcej niż 5 sążni. I kiedy z Złotej Góry Japończycy zaczęli ostrzeliwać wewnętrzny port ogniem przetrutowym, chyba tylko cudowi zawdzięczać należy, że żaden z 200 olbrzymich pocisków japońskich nie upadł na pokład któregoś z statków, ale wszystkie, z wyjątkiem jednego, który upadł na „Retwizana“, padały w wodę.

„Niedolestwo floty rosyjskiej — powiada dalej korespondent „Oswobodzenia“ — jest główną przyczyną niepowodzeń w tej wojnie. Obok szalonych kradzieży w zarządzie marynarki, dzięki którym nowe okręty okazują się niezdolnymi do użytku, pijaństwo, rozpusta i zupełna bezkarność oficerów, czynią flotę rosyjską jedną z najgorszych na kuli ziemskiej. Co robiła eskadra wschodnio-oceaniczna w czasach pokoju — o tem możnaby napisać kilka tomów. Zarozumiałość, głupota, hulanki, karty i olbrzymie skandale, a nawet zbrodnie, oto co głównie wypełniało czas panów oficerów, a nawet załogi. Ogromne pensje (prosty micznian, nie specjalista otrzymywał 400 rubli miesięcznie) okazywały się niedostatecznymi. Zadłużano się, rozkradano kasy wojskowe i niejednego młodego człowieka musiał kulą rewolwerową załatwiać rachunki, podczas gdy starsi w cichości odchodzili na emeryturę, bezkarni, bo chodzili o uszanowanie — mundur.

„Przychodzi eskadra do Portu. Wszystkie restauracje, szynki, magazyny i domy rozpusty zbierają obfite żniwo. Pieniądze płyną strumieniem. Nawet zwyczajni marynarze szaleją po ulicach. A wszystko uchodzi im bezkarnie. We Władywostoku, po zachodzie słońca żadna kobieta nie może przejść ani przejechać spokojnie nawet główną ulicą. Pewien młody oficer założył się w szynku z innymi, że natychmiast zgwałci pierwszą napotkaną kobietę. I wygrał zakład... Kobieta, która padła ofiarą jego „uładosti“, była żoną oficera wojsk ląd-

dowych. Biedaczka zwróciła się ze skargą do admirała, ale ten naklonił ją do przebaczenia lekkomyślnemu młodzikowi... Kiedy w jednym porcie eskadra rosyjska uniemożliwiła się już ostatecznie, przenoszono się do drugiego portu, gdzie zaczynało się wszystko na nowo. Na takich „podróżach“ schodził czas w pokoju. O nauce, ćwiczeniach itp., nie było naturalnie mowy. To też kiedy zaryczały japońskie działa, okazało się, że oficerowie rosyjscy nie mają pojęcia o najbardziej zasadniczych sprawach w obchodzeniu się z aparatami, zakładaniu min, strzelaniu itp.

„Nawet w Kronsztadzie nie brakło wypadków licznych, świadczących o niesłychanych kradzieżach i niezwyklej niesumienności. Skandale z „Oslabłą“, „Orłem“ i „Delfinem“, mówią same za siebie“.

Niemiecki oddział sanitarny.

W ubiegłą sobotę przybyło do Warszawy 20 wagonów z ładunkiem urządzeń i materiałów oddziału sanitarnego, wykwapowanego przez niemiecki Czerwony Krzyż, dla wojska rosyjskiego na Dalekim Wschodzie.

Po rewizji celnej, której poddano ładunek, odjechał on dalej, w kierunku swego przeznaczenia.

Warunki pokoju.

Znany eks-agent rosyjskiego ministra finansów Cyon przypomniał się znowu światu artykułem o możliwych warunkach pokoju między wojującymi obecnie na Dalekim Wschodzie państwami. Obecnie wprawdzie obie strony zdają się wytyczać wszystkie siły, aby wojnę w dalszym ciągu jak najenergiczniej prowadzić, ale kto wie, czy w bliższej przyszłości nie nastąpi jakiś ważny zwrot pokojowy. Do takich możliwych zjawisk p. Cyon zalicza jakąś rozstrzygającą bitwę, wzięcie Portu Artura, bardzo surową zimę i wywołane przez nią zawieszenie kroków wojennych, wreszcie (i to autor drukuje kursywą) „spotkanie się monarchów lub jednomyślne podanie ziemstw do cara na rzecz pokoju“.

Zresztą obydwie strony są wojną znużone, a rząd japoński przez usta swych przedstawicieli oświadczał, że pokój na odpowiednich warunkach zawrzeby gotów. Niepodobna jednak spodziewać się pośrednictwa państw innych, któreby tylko na niekorzyść wypadło zarówno Rosji, jak Japonii. Najlepszym byłoby porozumienie bezpośrednie walczących. Na przeszkodzie temu stoją głównie względy ambicji. Z propozycją pokoju występuje zwykle strona pobita, a żadne z państw walczących za takie uznać się nie chce.

P. Cyon dowodzi, że niema obecnie strony zwyciężonej. Japonia na początku wojny postawiła sobie za zadanie:

- 1) panowanie nad morzem,
- 2) zdobycie Portu Artura i
- 3) zniszczenie armii, organizowanej w Liaojangu przez Kuropatkina.

Z trzech tych zadań pierwsze tylko zostało osiągnięte, ale flota bałtycka może i tę przewagę Japonii zniweczyć.

Wobec tego każda ze stron może bez ubliżenia swej godności wystąpić z propozycją pokoju. Co do warunków zaś to p. Cyon uważa za możliwe do przyjęcia następujące:

- 1) Rosya oznacza termin wycofania się z Mandżurji, co zawsze obiecywała, wojska jej udają się na zimowe leże do Charbina, japońskie zaś cofają się do Liaojangu.
- 2) Rosya przekazuje Japonii swe prawa dzierżawne do Portu Artura i Talienwanu, przez co Japonia odzyskuje półwysep Liaotungski, który jej oddawał pokój w Simonoseki, (Autor w innym miejscu daje do zrozumienia, że oddanie to będzie korzystne dla Rosji w przyszłości, bo poróżni Chiny z Japonią). W zamian za to Japonia oddaje Rosji jakiś niezamierzający port na Oceanie Spokojnym na stacyę morską, jak to proponował onego czasu margr. Ito.
- 3) Rosya uznaje protektorat japoński nad Koreą.
- 4) Mandżurya wraca pod panowanie Chin, które wzamian za to zwracają Japonii co najmniej część jej kosztów wojennych i kupują od Rosji kolej wschodnią.

P. Cyon dowodzi, że Chiny powinny być zadowolone z takiej propozycji, zresztą 600—700.000 bagnetów rosyjskich i japońskich, znajdujących się obecnie w Mandżurji, powinny zagłuszyć wszelką myśl oporu.

Nasuwa się ciekawe pytanie, czy cały projekt jest li tylko niewinną igraszką autora, czy też „balonem próbnym“, puszczonej za zgodą rządu rosyjskiego.

Wiadomości polityczne.

Z Finlandyi.

— Rząd rosyjski nie przestaje łupić skarbu finlandzkiego, pomimo liberalizmu następców Plehwego i Bobrikowa. Już w 1902 r. przywłaszczono 2 miliony fr., w r. b. zaś ogólna ilość przywłaszczonych środków dochodzi do 14 milionów, z czego 1 milion „ofiarował“ senat „dobrowolnie“ na koszty wojny.

— Skargi na nadużycia administracji, na której ciele stoją obecnie gubernatorowie rosyjscy, pobudziły wreszcie do wysadzenia specjalnej komisji śledczej, złożonej z urzędników rosyjskich i dwóch juryskonsultów finlandzkich. Komisja wykryła w zarządzie gubernialnym w Helsinkforsie ogromne nadużycia i straszny nieład, przerażenie ogarnęło urzędników rosyjskich, oba-

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1905

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. w płótno angielskie. K. 1-20.

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1-10 K. w opasce poleconej 1-65 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji. „Słowa Polskie“ we Lwowie. 10114

wiano się, że skompromitowany zostanie sam gubernator Kajgorodow, to też rosyjscy członkowie komisji uzyskali wstrzymanie śledztwa. Naówczas finlandzcy członkowie komisji zwrócili się ze skargą do prokuratora finlandzkiego, który polecił śledztwo prowadzić dalej. Kajgorodow nie chciał się jednak poddać temu orzeczeniu i wyprosił od pomocnika general-gubernatora, gen. Dentricha, zakazanie śledztwa. Bezprawne to rozporządzenie wywołało sensację, finlandzcy członkowie komisji zwrócili się ze swej strony do samego general-gubernatora, ks. Oboleńskiego. W Helsingforsie czekają z napięciem, w jaki sposób satrapa finlandzki załatwi ten skandal administracyjny.

— „Finlandz. Gazeta“ donosi, że niulandzka korporacja studentów wykluczyła ze swego grona registratora skarbowych kolei finlandzkich, Wasilja Baranowa (wychowawca uniwersytetu helsingforskiego) za to, że „wprowadził język rosyjski do swego wydziału, nie będąc do tego zmuszony“. Dziennik dodaje, że przedsięwzięto już kroki, aby „korporacje studenckie nie mieszały się do spraw, nie podlegających ich kompetencji“. — Sejm finlandzki ma być otwarty 7 grudnia. General-gubernator otrzymał już upoważnienie do tego, zarazem zaś do mianowania talmanów dla stanów włościańskiego i mieszczańskiego.

Czyżby się już „wiosna“ kończyła?

Petersburski korespondent „Frankf. Ztg.“ donosi, że nowy liberalny dziennik „Nasza Żiźń“ został ukarany w administracyjnej drodze przez zakaz sprzedaży ulicznej i detalicznej numerów. Dziennik ten, wychodzący dopiero od tygodnia, redaguje profesor uniwersytetu petersburskiego Chodskij. W sferach liberalnych rosyjskich nowy ten dziennik powitano z wielkim zapalem. Pierwotnie miał on zacząć wychodzić 1 stycznia 1905 r., kiedy jednak niespodzianie zapanował kurs liberalny, nie oczekiwano na ukończenie robót wstępnych i zaczęli wydawać pismo już teraz. Już w tydzień jednak okazało się, że na panującym obecnie w Rosji liberalizmie zupełnie nie można polegać. Dziennik prof. Chodskiego wyróżnił się od pierwszego numeru sympatycznym rysem — w przeciwstawieniu do innych dzienników petersburskich, nie był wcale szowinistycznym. A potrzeba wiedzieć, że barbarzyński szowinizm specjalnie moskiewskiego gatunku wzrasta w prasie rosyjskiej w prostym stosunku do przedłużania się wojny, i że nawet liberalne dzienniki uważają za stosowne hołdować temu ordynarnemu szowinizmowi. Objawia się on przewidywaniem w systematycznym przemilczaniu wszystkich niedokładności i objawów niesumienności i niedołęstwa w zarządzie wojсковym i w intendaturze, przy równoczesnym rozdymaniu byle jakich wypadków, dla Rosyi korzystnych do nadzwyczajnych, wręcz śmiesznych rozmiarów. I tak o „trofeach rosyjskich“ — t. j. o kilku armatach japońskich, zwyciężonych w bitwie nad Szaho, jeszcze dziś można znaleźć entuzjastyczne artykuły, co najmniej w każdym drugim piśmie rosyjskiem. Samo „Nowoje Wremia“ opisywało ten tryumf przynajmniej piętnaście razy. „Nasza Żiźń“ wystąpiła bardzo stanowczo przeciw takiej metodzie, to też spodziewano się po niej ciekawych i cennych rewelacji w sprawach wojny. Ta właśnie okoliczność zadecydowała zdaje się o losie pisma, któremu odebrano prawo ulicznej drobnej sprzedaży, dlatego właśnie, że wobec wojny chciało zastosować tę samą metodę otwartości, jaką wobec spraw wewnętrznych stosują inne pisma liberalne.

MALY FEJLETON.

ROBERT SCHEFFER: Nieznajoma.

(Dokończenie.)

Spróbowałem nawiązać rozmowę i przedstawiłem się. W kruchcie, gdy już gotowałem się towarzyszyć jej do domu, pożegnała mnie, lecz słowami, pełnymi dla mnie nadziei:

— Muszę pozostać sama — rzekła. — Lecz jutro, o tej samej porze, przyjdę tu.

Ta łatwość naznaczenia mi schadzki, powinna mnie, w gruncie rzeczy, natchnąć nieufnością; powinienem podejrzewać w nieznajomej zwykłą awanturnicę. Skutek był jednak przeciwny, rzecz cała wydała mi się zupełnie naturalną. Pomiedzy tą kobietą, a mną istniał niewytłumaczony węzeł, łączący nas siłą magiczną i popychający ku sobie.

Powiedziałem jej to, gdyśmy się nazajutrz spotkali w kościele św. Marka, a powiedziałem to z taką płomienną żądzą, jakoby szatan podszeptował mi słowa, Uśmiechnęła się tak, jak wczoraj, lecz jeszcze bardziej tajemniczo, a wzrok jej przesunął się powoli po mnie, obejmując mnie niewysłowioną jakąś pieśczęcią i wyrzekała tylko:

— Być może.

W akcencie jednak tego powiedzenia, czuć było zupełne przekonanie. Rozmowę tę, której już nie przypominam sobie całej, prowadziliśmy w bazylice szeptem dość długo. Dowiedziałem się tylko od niej, iż urodziła się we Florencji, nazwiska zaś swego nie wyjawiała mi, ani bliższych szczegółów swego życia, a nawet prosiła, żebym nigdy nie zapytał się o to, pod groźbą poważnego nieszczęścia. Przysiągłem posłuszeństwo. Pocałunek, którym ust mych dotknęła, wyprowadził mnie z równowagi. Gdy się opamiętałem, oddaliła się już, rzucając mi słowa:

— Zobaczymy się wkrótce.

Zajmowałem małe mieszkanko, umeblowane, niedaleko od Rialto. Podobały mi się niskie jego, sklezione sufity; na ścianach były jeszcze widoczne resztki złocienia i malowideł; posadzka była z mozaiki. Przez szyby wpadało z zewnątrz zielonawe światło. Lubilem

przysłuchiwać się podczas nocy pluskaniu wody, poruszonej przez przepływające gondole. Marzenia tylko były moimi towarzyszami w tym samotnym zakątku.

Maria — do tego imienia się przyznała — odkryła moje mieszkanie, w sposób dla mnie niepojęty. O zmierzchu tegoż dnia zadzwoniła do mych drzwi. Była starannie zawoalowaną i głos jej drżał.

— Godzina ta należy do mnie, tobie ją poświęcam — rzekła.

Stałem zdziwiony, nie mogąc wyrzec słowa jednego. Zdjęła wtedy woal i cudowne swe ramiona zarzuciła mi na szyję...

...Odchodząc położyła palec na usta i rzekła:

— Pod żadnym pozorem, nie idź za mną! Powróć.

Zniknęła, a ja pozostałem oddany na pastwę i tęsknoty i lęku zarazem. Czulem, jakby rękę jakąś na sercu, chcąc mi je wyrwać. Otworzyła się podemną przepaść zawrotna.

Prześladować mnie zaczęła myśl, że trupą przyciskał do swej piersi, upiór zmartwychwstały... Pięszczoty Marii miały w sobie żar śmierci i wściekłość nienawiści...

Widziałem zbrodnię przedwieczną, której byłem sprawcą, rozpoznałem ofiarę i ona to właśnie przyszła, żeby się zemścić...

Wydała mi się to nedorzecznem i mnie również takim się wydało, gdy mnie znów Maria odwiedziła. I żeby uwolnić się od tej myśli, zwierzyłem się przed nią z mych obaw. Błysk stali zadrgał w jej czarnych źrenicach. Wstrząsnęła głową i powtórzyła: „Być może...“ potem się roześmiała, lecz jakoś dziwnie:

— O, tak, jeśli mnie opuścisz, być może, iż cię zabiję, a gdziekolwiek będziesz, odnajdę cię zawsze...

Tymczasem nieszczęsny przypadek zrządził, iż zostałem wezwany telegramem do Paryża w kilka minut po jej odejściu. Śmierć stanęła u wezwłowa mego matki, do której wzywano mnie niezwłocznie.

Sumiennie stosując się do życzenia Marii, uszanowania jej incognito, nie byłem w możności przedzić jej. Napisałem tylko długi list do niej, dając jej swój adres i przyrzekając rychły powrót. List ten położyłem dla pewności na stole i wydałem rozporządzenie puszczenia mego nieznajomej do mieszkania, skoro tylko przyjdzie. Lecz, gdy się znalazłem już w pociągu i w miarę zwiększania się dzielącej nas przestrzeni, powstawał we mnie spokój, zapomnienie zaczęło tkąć swą zasłonę, po za którą wszystko to, co zostało, stawało się zrazu snem, przywidzeniem, i wkrótce zupełnie znikło.

Choroba mego matki przeciągała się dość długo; dogłębienie jej pochłonięło mnie całego. Pomimo to umarła. Pograżony w boleści, nie powróciłem do Wenecji. Od Marii nie miałem żadnej wiadomości, i prawdę powiedziawszy, nie życzyłem jej sobie. Zdarzenie to zatarłoby się w mego pamięci, jak wiele innych, gdybym nie zaszedł pewnego popołudnia do antykwaryusza. Między innymi rzeczami pokazał mi portret, przypisując go jakiemuś mistrzowi szesnastego wieku. Ach! moje przerażenie! Mam go tu zresztą. Spójrz.

Axel Dolma odsunął welnianą zasłonę i w starzych, z rzeźbionego drzewa ramach, ukazał mi się portret. Wydał mi się podejrzanym, umyślnie zatartym przez któregoś ze zręcznych fałszerzy. Przedstawiał główkę kobiecą, piękną, o ostrem spojrzeniu i włosach złotawo rudych. Kolnierz de Médicis otaczał ją, a na szyi wieszkał się na złotym łańcuszku wielki, krwawy rubin.

— Maria — wyrzekł Axel Dolma — bezwarunkowo Maria, taka, jaką ujrzałem po raz pierwszy w gondoli na Grand-Canalu... Kupiłem ten portret, jako stwierdzenie mych przeczuć. Maria dzisiaj i ta kobieta przeszłości są identycznymi istotami... Oto, dlaczego jestem pod wrażeniem ciągłej obawy, bo, mało tego, Maria jest w Paryżu... Zobaczyłem ją wczoraj w powozie, jeszcze piękniejszą i dumniejszą i, jakby powiedzieć, jakąś dalszą odemnie, jak nigdy. Spojrzenia nasze skrzyżowały się jak dwie szpady. I znów doznałem uczucia ostrej rany i straciłem na chwilę świadomość; i znów, gdyśmy przyszedł do siebie, ona zniknęła w ciżbie powozów. Wiem, że przyjdzie zadzwonić do mych drzwi. Lecz któż mnie obroni przed nią? Dla zemścić się jest ona tutaj, wyczytałem to w jej strasznych oczach i powiadam ci, karty ułożyły się groźnie...

Axel Dolma zamilkł; obtarł perłacy mu się pot na czole. Stałem się podnieść go na ducha, strofując łagodnie, jak dziecko nie mające rozumu. Lecz mój sposób wzięcia podrażnił go tylko, zamiast uspokoić. Przeprósł mnie, z pewną ironią, że znudził mnie swemi bredniami i wyraził życzenie pozostawienia go samego.

Wyszedszy, odetchnąłem. W mieszkaniu, które opuściłem, powietrze było zarażone szaleństwem. W pełnym słońcu, domy rysowały się czystymi liniami, drzewa miały właściwe sobie wymiary, ludzie dążyli w różne strony, żywi i zdrowi.

— Nieszczęśliwy, rzekłem do siebie, zapalając wyborne cygaro, jakaś awanturnica zażartowała sobie z niego, a on z tego wysnuł majak, pełen tajemnic i okropności. Stał się anormalnym: i oto, do czego doprowadza okultyzm i opium.

Uspokojony w ten sposób co do cierpienia mego przyjaciela i winszując sobie intelektualnego zdrowia, powróciłem do swego mieszkania.

W kilka dni potem, zadzwoniłem, przeczytawszy w dzienniku wiadomość, że Axel Dolma został zamordowany przy wyjątkowo tajemniczych okolicznościach.

W jednej chwili znalazłem się w dorożce, każąc się wieść do jego domu.

Zobaczyłem nieboszczyka; wyraz przestrachu odbitym był jeszcze na jego twarzy. Służący powtórzył

mi zeznanie, które złożył przed sędzią. Wieczorem jakaś zawoalowana pani przyszła i kazała zaprowadzić się do pana Axel Dolma'y. Co tam zaszło, nie wiedział zupełnie, gdyż znajdował się na drugim końcu mieszkania. Zdawało mu się tylko, że w jakieś pół godziny po przybyciu nieznajomej, usłyszał krzyk, lecz nie zwrócił na to uwagi. W dobry kawałek czasu później wszedł do pokoju swego pana. Ten leżał martwy na dywanie; sztylet „starodawnej i niepospolitej roboty“ dodał pretenstionalnie, tkwił jeszcze w jego piersi. Nieznajomej już nie było.

— Musiała zająć walka między niemi, mówił jeszcze. Znalezione strzępek jedwabnej koronki w rękę pana Dolma'y, a na ziemi rubin, uczepony do kawałka złotego łańcuszka. Przedmioty te zostały opieczetowane i ułatwią poszukiwania.

W imieniu prawdy muszę powiedzieć, iż dotychczas — a to już dwa lata upłynęło od tego wypadku — pomimo sprytnych poszukiwań, nie natrafiono na ślad nieznajomej...

Tł. Z. P.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie naukowe „Towarzystwa lekarskiego lwowskiego“ odbędzie się w piątek 2 b. m. o g. 6 wieczorem w lokalu towarzystwa (ul. Dominikańska 1. 11).

Dalszy ciąg III walnego zgromadzenia akademickiego towarzystwa „Związek“ odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali przy ul. Stanisława.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Dziś we czwartek d. 1 bm. Prof. dr. K. I. Nitman: „Geografia ziem polskich“. Cz. VI. Śląsk (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw., Długosza 8. Początek o godzinie 6. — Asyst. Uniw. dr. S. Opolski: „Powietrze, ogień, woda“ (z doświadczeniami). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 7:30 wiecz. — W piątek, d. 2 bm. Prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofii wieku XIX“. Sala XIV Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II. Pocz. o godz. 7:30.

— Dziś w Związku Naukowo-literackim mówić będzie p. Bronisława Ostrowska o twórczości Tadeusza Micińskiego. Początek o g. 8.

— Z życia młodzieży. Dalszy ciąg zwyczajnego walnego zgromadzenia członków towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczy Wszechnicy lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem w Sali III Uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1) Wybór zastępcy przewodniczącego, skarbnika I i II. 2) Wybór 12 wydziałowych i 6 zastępców. 3) Wybór komisji kontrolującej. 4) Wnioski. 5) Interpelacje. 6) Sprawy osobiste.

Na walnem zgromadzeniu „Biblioteki słuchaczy medycyny“ wybrano wydział na rok 1904—5: Chamec Zygmunt, przewodniczący; Allerhand Ignacy, zast. przewodniczącego; Gittelmacher Wilenko Mendel, sekretarz; Stobiecki Zygmunt, skarbnik; Zbyszewski Leon, bibliotekarz. Wydziałowi: Delauer Marya, Rothfeld Pinkas, Doroso Franciszek. Komisya rewizyjna: Pryjma Eustachy, Kirschbaum Pinkas, Iwanow Michał.

— Z „Biblioteki Słuchaczy prawa“. Zwyczajne walne zgromadzenie członków tow. „Biblioteki Słuchaczy prawa“ odbyło się 29 z. m. Przyjęto na niem sprawozdanie ustępującej Rady zawiadowczej, której udzielono za całoroczne czynności absolutorium, oraz uznanie przez aklamację. Na nowy rok administracyjny wybrano przewodniczącym kol. Józefa Manna, zastępcą przewodniczącego kol. Romana Riedla, bibliotekarzem kol. Leonarda Kuntzego, skarbnikiem kol. Bolesława Gruźewskiego. Nadto w skład nowego wydziału weszli jako członkowie koledzy: Tadeusz Argasiński, Adolf Grenik, Łukasz Kulczycki, Stanisław Kuźniński, Zygmunt Osuchowski, Wilhelm Schreiter, a jako zastępcy członków wydziału koledzy: Ryszard Dittrich i Stanisław Żarski.

— Dotrzymywanie aktów fundacyjnych. Otrzymujemy następujący komunikat: Pamięci fundatorki „Gwiazdy“. Za spokój duszy ś. p. z ks. Ponińskich Karoliny ks. Lubomirskiej, fundatorki stypendium dla młodzieży rękodzielniczej, zmarłej 27 listopada 1890 r., odbyło się staraniem wydziału stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Na nabożeństwo przybyło bardzo wielu członków i inwalidów „Gwiazdy“, oraz sporo publiczności. Fundacya ks. Lubomirskiej, tej samej a nieodżałowanej matrony polskiej, która ukochała szczerem sercem lud pracujący, widząc w nim podstawę i potęgę w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny naszej, wynosi 40.000 koron. Procent z połowy tego zapisu (1.000 koron rocznie) przeznaczyła ś. p. ks. Lubomirska ostatnią swą wolą na stypendium dla kształcenia się w zawodzie młodzieży stowarzyszenia „Gwiazda“, z drugiej zaś połowy taki sam procent na zasiłki dla inwalidów i podupadłych materyalnie członków „Gwiazdy“. Cały zapis powyższy ulokowała ś. p. ks. Lubomirska na dobrach Ludwika hr. Dębickiego. Dotychczas otrzymywał wydział „Gwiazdy“ regularnie przez lat 14 od syna ś. p. ks. Lubomirskiej, ks. Hieronima z Rozwadowa, tylko 1.000 koron rocznie, t. j. procent z połowy fundacyi na zasiłki i co roku na uroczystym

posiedzeniu w dniu 4 listopada, jako w dniu imienin ś. p. ks. Lubomirskiej połowę z tego, a w ciągu roku drugą połowę członkom rozdawał. Procentu z drugiej połowy fundacyi na stypendyum, dotychczas „Gwiazda” nie otrzymywała. Oczywiście skutkiem tego tak pożądana fundacya stypendyjna nie mogła wejść w życie, mimo, że wydział „Gwiazdy” niejednokrotnie czynił o to zabiegi. Nie zdołano również dotychczas odpowiednio zabezpieczyć całej fundacyi na majątku hr. Dębickiego. Jest jednak nadzieja, że formalności prawne wkrótce załatwione zostaną, tak, że „Gwiazda” stanie się prawdziwą właścicielką fundacyi, w myśl życzenia fundatorki, zwłaszcza, że ks. Hieronimowi Lubomirskiemu, jako kuratorowi „Gwiazdy”, również pomyśleń załatwienie tej sprawy, a tem samem wykonanie woli ś. p. matki jego, leży na sercu, co stwierdził przyrzeczeniem, danem deputacyi stowarzyszenia, że wkrótce tę sprawę załatwi.

I my podzielamy nadzieję wyrażoną przez wydział „Gwiazdy” — hr. Dębicki Łowiem, który jako akcyonaryusz i współredaktor krakowskiego „Czasu” tyłokrotnie i tak podniosło dowodził konieczności poszanowania tradycyi i innych równie pięknych rzeczy, przypomniał sobie niewątpliwie, że owo poszanowanie należy się także woli ś. p. fundatorki.

— **Rocznica.** Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w niedzielę 4 bm. o 7 wieczorem, staraniem wychowanków Internatu im. C. Piramowicza dla uczniów Seminarjum naucz. we Lwowie w budynku własnym, ul. Leona Sapiehy 1. 33.

Grono młodzieży gimnazjum III we Lwowie urządza d. 3 b. m. o g. 10 rano uroczystość ku czci trzech wieśców.

— **Wieczorki i zabawy.** Kółko amatorskie stowarzyszenia „Gwiazda” odegra w niedzielę 4 grudnia na dochód funduszu stowarzyszenia „Raj utracony”, komedię w 3 aktach na tle społecznym Ludwika Fuldya. W przerwach koncert muzyki 80 pp. Początek o godz. 7. Bilety wcześniej do nabycia w biurze stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 1. 7. W poniedziałek 5 grudnia urządza „Gwiazda” zabawę dla dzieci z okazji uroczystości św. Mikołaja. Wstęp dla osób starszych 50 hal., dzieci nie płać wstępu. Początek o g. 6 wieczór. Informacyi udziela i upominki dla dzieci przechowa gospodarz stowarzyszenia.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński związek kredytowy ogłasza niewypłacalność Sabiny Borten w Kołomyi.

— **Ślizgawka.** Polskie tow. gimnastyczne Sokół II oświadcza na liczne zapytania, iż w tym roku ślizgawki na stawach Sobka nie urządza.

— **Teatry.** Teatr miejski:

We czwartek 1 grudnia po raz piąty: „Lekkomyślna siostra”, komedia w czterech aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

W piątek 2 grudnia po raz drugi: „Nie igra się z miłością”, dramat w 5 aktach Alfreda Musseta; przekład Władysława Sabowskiego.

W sobotę 3 grudnia po raz ósmy: „Tkacze”, sztuka w pięciu aktach przez G. Hauptmanna.

W niedzielę 4 grudnia o godzinie 1 w południe: Poranek japoński: po raz pierwszy: „Terakoya” czyli wiejska szkoła, dramat japoński Tekeda Izumo, przetłumaczył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski.

W niedzielę 4 b. m. o godz. 3½ popołudniu po raz czwarty: „Medor”, tragi-komedia w 3 aktach Henryka Malin.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz szósty: „Gniazdo jaskółek”, operetka w trzech aktach H. Herblay’a.

— **Zjazd biskupów.** We Lwowie odbyły się w tych dniach konferencje XX. arcybiskupów i biskupów z całej Galicji wszystkich trzech obrządków. Oprócz czterech XX. arcybiskupów lwowskich przybyli na konferencję XX. biskupi: Pelczar, Czechowicz, Wałęga i Chomyszyn. Z wyjątkiem tedy ks. kardynała, który właśnie wyjechał do Rzymu, przybyli wszyscy XX. biskupi dyceczalni, reprezentowany był przeto cały nasz episkopat. Narady odbywały się częścią u ks. arcyb. Bilczewskiego, częścią u ks. arcyb. Teodorowicza. Wspólnym obiadem podejmował wszystkich ks. arcyb. Bilczewski. Episkopat wysłał do papieża wspólny telegram. Treść narad trzymana jest w tajemnicy.

— **Na usługach rosyjskiej policji.** Czytamy w „Nowej Retormie”: Ze Szczakowej, z pewnego źródła piszą nam pod datą 29 b. m.: Dzisiaj przybyli tu czterej dezertjerzy rosyjscy z Wiednia, których policja wiedeńska poleca wydać rządowi rosyjskiemu. Polecenie wystosowano do tutejszej gminy, jako pogranicznej stacyi szpasmicznej, a w dokumentach szpasmowych znajduje się list konsula rosyjskiego z Wiednia do żandarmeryi w Granicy, w którym dezertjerów poleca „opieć” żandarmów. W liczbie dezertjerów jest trzech katolików i żyd.

Szkoda, że „N. Reforma” nie dodała, czy gmina krakowska posłała także śladem policji wiedeńskiej pod komendę rosyjskiego konsula?

— **Konsekwencya „postępowej” młodzieży.** Zaledwo wczoraj donieśliśmy, że „młodzież postępową” we Lwowie uprawia „politykę narodową” przez wybijanie szyb w naszym lokalu, tymczasem już dziś znaleźliśmy na stole, jak zwykle, stos komunikatów od akademików-ludowców, socjalistów i syonistów, którzy składają się na ów gatunek młodzieży. Co więcej, są między nimi komunikaty, opatrzone tymi samymi podpisami, które zdobyły zaproszenia na zgromadzenie celem uchwalenia owego aktu łobuzowstwa... Szanowni panowie! jakżeżto wywierała wam „pogarda” w ciągu jednej nocy, skoro pozwala wam na użyczenie prośby o „łaskawe zamieszczenie” waszych pism z dodatkiem wyrazów „wysokiego poważania” itp.? Stanowczo odmawiamy tym panom, argumentującym kamieniami, prawa posiłkowania się naszym dziennikiem i korespondowaniem z nami.

— **Wystawa drukarska.** Z komitetu wystawy sztuki

drukarskiej urządzonej staraniem towarzystwa „Polska Sztuka stosowana” w Krakowie donoszą nam:

Wystawców (drukarnie, litografie, firmy wydawnicze, artystów) uprasza się o nadesłanie okazów pod adresem towarzystwa „Polska Sztuka stosowana” (Wolska 14) do dnia 5-go grudnia. Firmy, które życzą sobie mieć ogłoszenie ozdobne w katalogu wystawy również uprasza się o jaknajspieszniejsze zamówienie, ponieważ liczba ogłoszeń jest ograniczona. Katalog wystawy ukaże się w formie ozdobnej książki, zawierającej: kalendarz, spis okazów wystawionych i ogłoszenia firm. Rysunki, mające zdobić ogłoszenia, wykonali następujący artyści: pp. prof. Aksentowicz, Jan Bukowski, Eugeniusz Dąbrowa, Stanisław Dębicki, prof. Józef Mehoffer, Antoni Procajłowicz, Tadeusz Rychter, prof. J. Stanisławski, Edward Trojanowski, Henryk Uziębło, Wojciech Weiss. Rysunki mające zdobić kalendarium wykonali pp.: J. Bukowski, prof. J. Mehoffer, T. Rychter i E. Trojanowski, okładkę J. Bukowski.

— **„Hajdamaki”** p. Petryckiego przestały wychodzić, a redaktor ich rozpoczął odsiadanie więzienia, na które skazał go sąd przysięgłych za podburzanie ludu. Jednocześnie Narodny komitet oświadczył, że „Hajdamaki” nie są organem partji narodowo-demokratycznej, jakkolwiek charakter ten nadał mu podobno Narodny Zjazd w r. 1902.

— **Sprawa Dr. Orłowskiego.** Proces przeciw adwokatowi wiedeńskiemu dr. Józefowi Orłowskiemu o fałszywą krydę i zbrodnię oszustwa (na przeszło 100.000 k.) odbędzie się w pierwszych dniach stycznia przed trybunałem sądu przysięgłych w Wiedniu.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj pomiędzy g. 8 a 9 rano dostał się nieznanemu dotąd sprawca przez wylamanie drzwi do mieszkania p. Stanisława Grzyba pod l. 7 przy ul. Na Bajkach i po rozbiciu szafy skradł czarny garnitur męski wizytowy (z firmą Jan Szafranski) granatową marynarkę popielatą zarzutkę, czarną suknię damską, czerwoną bluzkę i gotówką 18 kor. Służące nie darowały też skrupulatni złodzieje, bo po splądrowaniu mieszkania poszli do kuchni, rozbili jej kufer i zabrali 6 kor. gotówką. — Kucharcze Elce Rubin przy ul. Ossolińskich pod l. 17 skradziono z komórki, u której rozbito drzwi, czarne ubranie męskie i bieliznę. Skradzione rzeczy są własnością szwagra Rubinowej. — Do kancelaryi dyrekcyjnej szkoły św. Zofii dobierał się złodziej wczoraj w nocy, spłoszył go jednak dozorca szkolny wczas jeszcze, więc nietylko niczego nie zdołał skraść, ale jeszcze w pośpiechu pozostawił swe narzędzia złodziejskie. — W ul. Kleparowskiej przytrzymał notorycznego złodzieja Ignacego Resslera, który niósł skradziony koc i bieliznę.

— **Kołomyja.** Towarzystwo opieki nad dziećmi szkolnymi odwołuje się do ofiarności publicznej. Jakkolwiek wkładki członków są bardzo małe, bo wynoszą „aż” 10 ct. miesięcznie, liczba członków przekracza zaledwie setkę i to przeważnie z nauczycielstwa. Ci więc, którzy sami najmniej posiadają, spieszą z tą skromną pomocą młodzieży szkolnej, bo codzień patrzą na jej straszną nędzę, zwłaszcza w szkołach przedmiejskich, nieraz odcierają zziębnięte i nawpół skostniałe na zimnie dziatki — codzień mają przed oczyma młodziuchne, dziwnym uśmiechem skrzywione twarzyczki, na których wyryla już swe znamie „nędza”. W szkole br. Hirscha młodzież nietylko otrzymuje ciepłe odzienie na zimę, ale tam nawet żywią dzieci. Uboższa młodzież bezpłatnie, inni za dopłatą 2 ct., otrzymują rano talerz grochowej zupy i bułkę. Droga kwesty, urządzonej staraniem nauczycieli religii żydowskiej, oddano młodzieży żydowskiej wszystkich szkół. Jakże zazdrości im tego nasza młodzież szkolna. Rodzice nasi zadowoleni, gdy ich dzieciom ciepło. Troskliwa matka zmienia kilka razy do roku piaseczki swemu „aniółkowi”, dobiera futrzane trzewiki, a trochę przechodzoną odzież sprzedaje handlowcom za bezcen, a o ubogiej dziatwie nie pomyśli. Zima, i to, jak zapowiadają, ostra — już zagościła, a towarzystwo opieki nad dziećmi rozporządza dziś kwotą 130 kor., którą ma przyjąć z pomocą 6000 dzieciom, uczęszczającym do tut. szkół.

Równocześnie trzy inne towarzystwa, a mianowicie Wincentego à Paulo, Ekonomki i Sodalicya Maryańska, noszą się z myślą otwarcia herbaciarni dla młodzieży szkolnej — złożono już nawet na ten cel 600 kor. Przed paru dniami odbyło się pod przewodnictwem inspektora szkolnego, p. Łeszegi, posiedzenie kierowników i kierowniczek 16 tutejszych szkół, w celu wydania w tym względzie swej opinii. Kierownicy sprzykali się urządzaniu herbaciarni dla młodzieży szkolnej, ze względu, że 1) herbata jest dla młodego organizmu, zwłaszcza naczczu wypita, trucizną, 2) za bardziej nagłą sprawę uważa nauczycielstwo zaopatrzenie młodzieży w obuwie i odzież, bo nawet „najsłodsza” herbata nagich dzieci do szkoły nie ściągnie. BEKA.

Epidemie w powiecie. W Kułaczkowcach sprawdono epidemię tyfusu plamistego, w Kołomyi zaś pojawiają się między dziećmi sporadyczne wypadki szkarlatyny, dyfteryi, odry i ospy wietrznej.

— **Tarnobrzeg.** Wiec przed wyborczy. Koło włościańskie Rady powiatowej zwołało na wczoraj (30 b. m.) wiec ludowy, celem zdania sprawy ze swej sześćdziesięcioletniej działalności i przygotowania wyborów do Rady pow. z kuryi wiejskiej. Imieniem Koła złożył nadzwyczaj charakterystyczne sprawozdanie z bogatej działalności Koła włościańskiego jego prezes dr. Surowiecki. Potem wybrano komitet przedwyborczy, złożony z 40 włościan po 3 na parafię, który ma się zająć postawieniem kandydatów i agitacją za nimi. Sprawozdanie Koła podamy osobno.

Krwawy dramat rodzinny. W gminie Smyklach 70-letni włościanin Michał Marek zamordował w straszny sposób swego syna Antoniego. Mordercę aresztowała żandarmerya. Powodem zbrodniczego czynu miało być to, że zamordowany stanął w obronie swej żony, którą ojciec w nieludzki sposób katował.

— **Brzeżany.** Bezpłatna Czytelnia otwartą zostanie w gmachu „Sokoła” z początkiem grudnia. Będzie ona połączoną z wypożyczalnią książek, pod zarządem młodzieży akademickiej; wydział „Sokoła” w dobrem zrozumieniu pięknego celu odstąpił zupełnie bezpłatnie lokalu wraz z urządzeniem, światłem i usługą. Miastu przybywa przez to nowa pożyteczna instytucja publiczna, dla której spodziewać się należy, tak chętna publiczność swojej opieki i pomocy nie odmówi.

Pożegnanie. Dnia 23 z. m. żegnano odchodzącego z Brzeżan p. J. Gruszeckiego, nauczyciela, a znanego gorliwego działacza T. S. L.

— **Wojniów.** Podziękowanie. Naczelnictwa 104 galicyjskich sądów powiatowych przesłały na moje ręce zebraną w drodze składek łączną kwotę 1024 koron 40 hal. na pokrycie kosztów leczenia byłego pomocnika kancelaryjnego Józefa P. Imieniem wdowy i trojga niezaopatrzonych dzieci zmarłego w tym czasie śp. Józefa składam wszystkim P. T. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Maryan Fontana, naczelnik sądu.

— **Skalat.** Rzadka uroczystość odbyła się we wsi Hałuszynicach tutejszego powiatu. Józef Wasilkowski, który w tej wsi był przez 35 lat nauczycielem, a przed kilku laty przeszedł w stan spoczynku i pozostał wśród ludu, obchodził z małżonką swą Ewelina złote wesele. Uroczystość była świętem całej wioski, szczerze przywiązanej do długoletniego wśród nich pracownika. Obok licznej rodziny, złożonej z dzieci, wnuków, prawnuków, i innych krewnych, stanęło miejscowe duchowieństwo obu obrządków, miejscowe dwory i nauczycielstwo i wszystek lud wiejski. Najrzewniejszą była chwila, w której liczna deputacja kobiet i mężczyzn wiejskich, weszła do przybranej kwiatami, sali szkolnej, gdzie dla staruszków ucztę urządzono, i tam wśród ciepłych i serdecznych słów wdzięczności wręczyła dary swoim wychowawcom i opiekunom, do których po dzień dzisiejszy zwykli się udawać czy to po poradę, czy po lekarstwo.

— **Janów.** Z Tow. Szkoły Lud. Od zarządu janowskiego Koła T. S. L. otrzymujemy następującą odpowiedź na korespondencję, umieszczoną w nr. 527 naszego pisma: W r. 1902 za inicjatywą kilku chętnych do pracy narodowej osób, na zebraniu 18 września uchwaliło 32 członków założyć Koło T. S. L. w Janowie. Wybrano zarząd, w skład którego wszedł jako zastępca przewodniczącego dr. Szamed. Bardzo wiele poważnych osób oświadczyło stanowczo, że do Towarzystwa, któremu przewodniczy p. Szamed nie przystąpią.

W takim stanie przetrwało Koło janowskie 3 miesiące do dnia 11 grudnia 1902, w którym p. Szamed zrezygnował z godności zastępcy przewodniczącego, pisząc w swym liście z 11 grudnia 1902: „niesnaski, których przyczynę stanowią, czynią mi niemożliwym dalsze należenie do wydziału”. — Od tej chwili rozpoczyna się prawdziwe życie i wprost niespodziewany rozwój naszego Koła. W parę miesięcy wzrosła liczba członków do 92, których obecnie liczy Koło 141, że zaś nie wszyscy płać wkładki, to już chyba nie wina zarządu. Założono bezpłatną wypożyczalnię książek i kurs dla analfabetów w Janowie, w r. 1904 szkołę początkową w Domażyrcu, wypożyczalnię w Jaworowie, kurs dla analfabetów w Domażyrcu, na które uczęszcza 40 osób ze znakomitym postępowaniem, urządzono kilka obchodów. Odczuwając głęboko potrzebę ocalenia od wynarodowienia przeszło 300 osób narodowości polskiej, nieumiejących słówka po polsku w gminie Jamelna, zarząd Koła po nadludzkich niemal wysiłkach zdołał uzyskać bezpłatnie plac pod budowę, oraz przyrzeczoną roboczną członków gminy i zapomogę od Zarządu głównego w kwocie 2.000 kor. Posiadając własnych funduszy około 1.500 kor. rozpoczęliśmy budowę w maju r. b., licząc na ofiarność społeczeństwa polskiego. Budowę tę uchwaloną przez cały zarząd Koła, a zarządzoną przez Zarząd główny, kieruje wybrany komitet, w skład którego wchodzi prócz zarządu właściciel dóbr Jamelna i naczelnik gminy. Tymczasem wobec znanego powszechnie oplakanego stanu finansów Towarzystwa, Zarząd główny prócz 500 k. z przyznanej subwencji, dotąd ani grosa nie wypłacił — gmina nie dotrzymała swych zobowiązań i rzeczywście byłoby położenie bez wyjścia, gdyby nie pełna poświęcenia, wytrwałość i prawdziwie patryotyczna działalność, tak niesłusznie potępionego sędziego. Jemu bowiem tylko zawdzięczać mamy, że tak oplakiwany przez autorów korespondencji grosz publiczny nie zostanie zmarnowany, bo sam się postarał, że związane dachowe już dawno stanęło i lada dzień budynek nakrytym zostanie. Ten jeden człowiek pracuje za całe Koło... Na razie tyle słów uspokojenia, bo spodziewamy się zapowiedzianej od miesiąca lustracji, która naszą działalność uczciwie osądzi.

Za Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Janowie: Ks. Jan Gurawski, proboszcz i przewodniczący; Bętkowski, zastęp. przewodniczącego; dr. A. Niesenberga, skarbnik.

— **Krosno.** Nowe Towarzystwo. Zawiązane niedawno Towarz. spożywcze ukonstytuowało się, wybierając do Rady nadzorczej pp. Bocheńskiego, Brzostowicza, C. z hr. Potockich Kaczkowską, dr. A. Ślaczkę, Śmiglewskiego, Widlarza, jako zastępców pp.: Wanata, Wilińskiego, Zygmuntowicza. Dyrektorem Tow. spożywczego wybrano p. Marcinkiewicza, zastępcą p. Cicho-

nia; buchalterem p. Pudełkę, zast. p. Długoszowskiego; magazynierem p. Krukara, zast. p. Szymańskiego; sekretarzem p. Malisa, zast. p. Zabierzowskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Krukierek J., Niepokój F., Wysocki F.

Tow. rozwoju i upiększenia miasta. Na czele tymczasowego organizującego komitetu stanął burmistrz dr. F. Czajkowski, sekretarzem jest prof. J. Kossak. Towarzystwo bierze sobie za cel utworzenie w Krośnie ogrodu miejskiego i parku dla młodzieży szkolnej.

Z inicjatywy starosty dra St. Nowosieleckiego, powstała kongregacja Maryańska męska. Prezesem wybrano dra Jana Kantego Jugendfeina, asystentami pp. Rystrzyckiego i Stapfa. Skarbnikiem i sekretarzem p. Kossak; konsultorami p.: Więcek, Szal, dr. Nowosielecki, Gidlewski i Antoniewicz. Po dłuższej dyskusji na wniosek ks. W. Bieli wstawiono do statutu zdanie o sumieniu spełnianiu obowiązków zawodowych i dodatek o zgorszeniach, wynikających z pijaństwa.

☐ **Chrzanów.** Wypadek na ślizgawce. Dnia 26 zm. po południu około 30 izraelskich chłopców w wieku od 7 do 14 lat udało się na ślizgawkę tuż przy stacji kolei Północnej w Chrzanowie. Gdy dzieci znalazły się na ślizgawce, lód załamał się, przyczem 6 chłopców i 1 dziewczynka wpadły do wody. Z tych naddbiegły zwrótniczy kolejowy Karcz wyratował 1 chłopca i dziewczynkę, 5 chłopców utopiło się.

‡ **Piękny zapis.** Według doniesienia „Kur. Warsz.“ ś. p. Adolf hr. Mostowski swe niezwykle cenne zbiory obrazów i rycin zapisał dla Muzeum Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

I. Od kilku miesięcy świeżo wprowadzona Hella mentolowa wódka francuska, znak „Edelgeist“ stała się ulubioną wszędzie, gdzie ją poznano i gdzie jej użyto. Mentolowa wódka francuska o wiele przewyższa zwykłą francuską wódkę i wszelkie inne wcierania i wzmacnia członki, jak żaden inny środek.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA I SZTUKA.

⊕ Teatr.

„Nie igra się z miłością“. Kochanek pani Sand przemówił wczoraj raz jeszcze ostrzeżeniem: nie igra się z miłością. Jeden z najlepszych dramatów Alfreda Musset'a wydobyty z pod pyłu biblioteki teatralnej, gdzie leżał, jeśli się nie myli, całych lat dzieśnięć, od czasu, kiedy Ładnowski grał jeszcze u nas „igrającego z miłością“ Perdiana.

Wystawienie sztuki Musset'a, jak zresztą wystawienie każdej sztuki z repertuaru klasycznego, jest rzeczą bardzo chwalebna, lecz jest rzeczą nierównie trudniejszą, niżli wystawienie wybornie napisanego dramatu współczesnego, tętniącego życiem, w którym sceny są miarowem uderzaniem pulsu, a aktorzy są w świecie swoim, niepotrzebując wchodzić na koturny, nakładać masek, żyć „stylowo“, chodzić wedle przepisu. Trzeba wytrawnego, wielką intuicją obdarzonego aktora, aby skrojony na miarę modnego dziś krawca, był oryginalny i „klasyczny“ na miarę poety z przed lat stu czy ośmdziesięciu i aby z poza fraka w stylu Ludwika XVI nie dobywał się człowiek z fizyognomią bardzo „modern“. Trudności te piętrzące się na każdym kroku przy wystawianiu sztuk czy „dramatów“, które nudziły już przed laty pięćdziesięciu, są przyczyną, że grają je u nas rzadko, to zaś jest znowu przyczyną, że aktor gra rolę w sztuce takiej „za grzechy swoje“.

„Nie igra się z miłością“ wystawić usiłowano tak, jak można było najlepiej, a mimo to, chociaż można było, nie czuło się zadowolenia. Autor „Namouna“ nie byłby też zadowolony. Sztuka chociaż przedwieczna nie nudziła nikogo z tych, którzy wczoraj zapelnili widownię do ostatniego miejsca, bo każdy z tych wiedział zapewne kto jest Musset i każdy chciał ujrzeć tylko przepiękny egzemplarz „antyczny“, byleby był... dobrze zachowany; na scenie nie wiał jednak duch epoki Ludwika XVI, każdy inny, właściwie wiele innych, tylko nie ten.

Sztuka znana; zna ją każdy, mający choć trochę do czynienia z literaturą, a pisano o niej wiele; pisać dziś o Musset'cie trudno; poza gracyą formy, poza wyszukaniem objawiającem się w kunsztownie budowanym a rozwlekłym słowie, poza harmonią i natchnieniem, z drugiej strony poza zbławozowanym cynizmem, nic nowego nie można już odkryć u autora „Andrea del Sarto“. Wymienionych powyżej ingrediencji potrzebnych poecie dramatycznemu, wielu jeszcze szuka u Musset'a i wynajduje i odgrzewa, choćby pierwsi z brzegu autorowie „Floria i Flavia“.

Jak już wspominałem usiłowano wystawić sztukę starannie.

Bohaterem był wczoraj p. Nowacki, który rozgrzewał się stopniono, a były miejsca, że porywał; rola Perdiana jest niezwykle trudna, co krok można utknąć na frazesie, stwarzającym męczarnię dla artysty, który grał w dramacie Przybyszewskiego. Panu Nowackiemu uznanie należy się w całej pełni. Pani Bednarzewska stworzyła postać wdzięczną, jak również niezwykle powabnie wyglądająca pna Jankowska. Wesołość szczerą wywoływała naprawdę klasyczna postać pani Wojnowskiej. W sztuce wczoraj brali udział, prócz wymienionych pp. Sołski, Roman, Feldman, Węgrzyn, Jaworski i inni.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

NADEŚLANE.

Zwraca się uwagę, że pod firmą **WIKTORA** nie istnieje już Instytut techniczno-dentystyczny na ul. Hetmańskiej ale obecnie plac Halicki 7.

11529



Prawdziwe
rosyjskie
kalosze

„Prowodnik Riga“

— są najlepsze. — 11585

Prawdziwe tylko
z marką Gwiazda!

Fabryka ręczy —
— za trwałość!

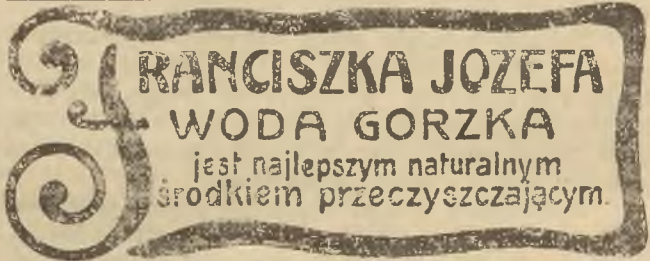


Fabryka utrzymuje składy w następujących handlach obuwia: Bernhard Koller, Adolf Lonker, Adolf Sleinberg, Herman Tendler, Alfred Weiss.

DENTYSTA

Dr. med. Józef Meschel

Lwów, ulica Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586



Piwo Ołomunieckie

11606

z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu, od zwyczaj 30 lat dla znakomitej swej jakości we Lwowie poszukiwane zalecamy i nadal jako

Jeden z najznakomitszych wywarów w monarchii. Wszędzie do nabycia. Gdzie go niema, dostawiamy z naszego składu w każdej ilości i porze na zamówienie pisemne lub telefoniczne, nr. 97

GŁÓWNE ZASTĘPSTWO

Maks Wixel i Syn, ul. Krakowska 14.

Karol i Julian Schayerowie

mają zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność,

że swój od 34 lat istniejący

Magazyn konfekcyi damskiej

i towarów bławatnych

przenieśli z dniem 1 grudnia 1894 do własnej kamienicy przy ul. Akademickiej 1. 5 (naprzeciw hotelu George'a. 11619

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 85

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6 ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

Dr. Miron Wachnianin

ekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydena w Berlinie, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popoł. ul. Akademicka 26. 11308

Dr. ZOFIA MORACZEWSKA

po powrocie z Francensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popoł. ul. św. Mikołaja 19, l.p. 10722

Specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych

Dr. Krzyszkowski

10329

ordynuje od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (11577

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 1 grudnia 1904.

Lekkomyślna siostra

komedia w 4 aktach Wł. Perzyńskiego

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 30 listopada 1904, sensacyjny program pierwszorzędných atrakcyi. Wesoła jednoaktówka „W kancelaryi Dyrektora Teatru“ przez Koźłowskiego. — Nadzwyczajna subretka ekscentryczna Terka Semmeloff. — Aktualny humorysta Arnold Barkach. Cudowna trupa Carlé i trupa Steward Arkas; Żonglerzy i gimnastyce, Zabawna pantomina. — Bioskop: „Odsłonięcie pomnika Mickiewicza i inne atrakcyje. 10156

WOJNA.

Zauważył ktoś pół-żartem, że w toczącej się na Wschodzie wojnie ważne wypadki następują mniej więcej co sześć tygodni. Po każdym większym starciu następuje nudny okres pozornej bezczynności. Naprzód panuje zupełna cisza, potem następują drobne utarczki, o których Rosyanie donoszą, jak o swoich zwycięstwach, potem te utarczki stają się coraz żywsze i biuletyny rosyjskie coraz częstsze, podczas gdy Japończycy milczą uparcie, potem przychodzi wielka bitwa i Japończycy krótko a wężłowato donoszą o nowym zwycięstwie armii mikada...

Gdyby ta obserwacja była słuszną możnaby właśnie teraz oczekiwać ważniejszych wypadków na terenie wojennym, mija bowiem właśnie mniej więcej sześć tygodni od bitwy nad Szaho.

I w istocie na froncie mandżurskim, a właściwie na dwu jego skrzydłach, daje się zauważyć żywsza czynność. Na zachodzie są to ataki Japończyków na „pagórek samotnego drzewa“ przewany przez Rosyan „pagórkem Putiłow“, na cześć oficera rosyjskiego, który go zdobył. Te jednakże operacje zdają się mniej ważnymi. Poprostu pagórek Putiłow jest ważną pozycją, z której artylerja rosyjska może dokucać Japończykom i dlatego generał Nodzu stara się co pewien czas zająć tę wyniosłość.

Natomiast ważnijszem to, co się dzieje na skrajnie wschodnim skrzydle armii Kurokiego. Teren obu nieprzyjacielskich armii jest górzysty. Łańcuch gór Taling rozdziela płaskowiznę Taitseho i Hunho. Łańcuch wspomniany przecinają liczne przesmyki, które prowadzą ku północy. Jeżeliby Japończycy je opanowali, mogliby pomaszerować prosto na Fuczan i Tieling, pozostawiając Mukden o 50 kilometrów mniej więcej na zachodzie. Ponowiliby w ten sposób swoją taktykę, prowadzoną w lipcu i sierpniu. Rosyanie wtedy musieliby opuścić linię rzeki Sza i nawet rzeki Hun, tak samo jak opuścić musieli dzięki tej samej taktyce Japończyków Kaiping, Taszczao i Hajczeng.

Pozycja zatem jest jasna, a znana jest — jak powiada paryski „Journal“ — predylekcja Japończyków do wojny górskiej, do której wykazali wielką zdolność i przygotowanie. Należy przeto śledzić bardzo uważnie operacje japońskie w górskiej okolicy Talingu.

Wiadomości z Portu Artura potwierdzają uwagi doskonałego referenta wojennego z wiedeńskiej „N. F. Presse“: najświeższe telegramy które dziś pomieszczamy, zaznaczają nowe niezapraczone postępy oblężenia, jednakże nie przynoszą, bo przynieść nie mogą, wiadomości o opanowaniu pozostałej twierdzy „od jednego zamachu“.

Przewidywania natomiast co do ewentualnego zamknięcia się generała Stössla w forcie Liaotieszan, jako „ultimum refugium“, gdzie długo jeszcze bronić by się mógł i skądby panował nad Portem, wymagają poważnych zastrzeżeń. Jak czytelnikom wiadomo z niedawno podanego przez nas poglądowego opisu fortyfikacyi portarturskich, Liaotieszan należy do odcinka najbardziej wschodniego z czterech odcinków fortyfikacyi od strony ładu. Jestto góra, a raczej skała granitowa, położona tuż nad morzem, najwyższa ze wszystkich wzgórz okolicznych, bo sięgająca 509 metrów. Ale to co jest jej siłą, jest w pewnych warunkach jej słabością. Prawda bowiem, że prawidłowo wzniesiony fort w takim miejscu byłby poprostu nie do zdobycia, jednak potrzeba żeby ten fort istniał. Tymczasem należy o tem powątpiewać co do Liaotieszanu. Okazuje się bowiem obecnie, że tuż przed wojną nie było na tej skale żadnego obwarowania i dopiero na parę tygodni generał Kondrateńko poczynił tam pewne roboty i zaciągnął działa. Ale właśnie dlatego, że to granitowa skała, prawdziwego fortu nie można tam było zbudować w kilku tygodniach, a po ścieżkach, któremi zaledwo pieszy mógł się przesłiznąć, trudno aby wyciągnięto na skałę wielkie działa dalekonośne. Bardzo więc być może, że opowiadania o tem, że Liaotieszan jest „niedozdobycia“ jest tylko legendą...

(Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zawzięty bój pod Portem Artura.

Niepewne i pewne wiadomości. — Z Czifu, fabryki pogłosek. — Manewry giełdowe. — Liaoteszan. — Rosyjskie okręty w Porcie. — Urzędowe doniesienia japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj po City londyńskiej krążyła pogłoska o upadku Portu Artura. Zdaje się jednakże, iż jest to jedynie giełdowa spekulacja na zwykłą papierów japońskich, gdyż wczoraj właśnie upłynął termin wyrównania rachunków z gry spekulacyjnej.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że we wtorek Japończycy atakowali wschodnie fortyfikacje Portu Artura. Szturm poprzedziło straszne bombardowanie. Po półtoragodzinnym walce udało się atakującym zająć liczne szanie rosyjskie. Straty japońskie mają wynosić do 4.000 ludzi.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ donosi z Czifu: Japończycy otworzyli dnia 29 w nocy ponownie gwałtowny ogień działowy na Port Artura. Podczas szturmu do fortu Erlunszan i aiaku na pagórek „203 metrów“, przychodziło kilkakrotnie do walki na bagnie-

ty. Straty były bardzo ciężkie. W głównej kwaterze japońskiej sądzą, że od początku oblężenia poległo 25.000 Japończyków.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik tutejszy „Corrière della sera“ donosi z Tokio, że forty Suksuzan i Kikwan wpadły we środę w ręce Japończyków. Jeńcy rosyjscy twierdzą, że generał Stoessel, jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia otrzymał z Petersburga jak najbardziej stanowcze poiecenie, aby bezwarunkowo nie poddawał się. Dlatego na najgorszą ewentualność generał Stoessel przygotował sobie odwrót do Liaoteszanu i do fortów na t. zw. „Półwyspie tygrysim“, gdyby inne forty wewnętrzne zostały szturmem wzięte.

Ostrzeliwanie rosyjskich okrętów wojennych, zamkniętych w porcie dało bardzo dobre rezultaty. Pancernik „Pereświat“ otrzymał w środę 15 kul wielkiego kalibru pod pokład i na pokład, może się jednakże utrzymać na wodzie.

Londyn. (B. Reutersa). Jak słyhać, Japończycy szturmowali wczoraj z powodzeniem południowo-wschodnią część „pagórka 203 metrów“.

Tokio. (TBK.) Godzina 10 wieczór. Cesarska główna kwatera ogłasza, że japońska kolumna, która atakowała pagórek „203 metrów“, operowała 30 listopada o 10 przedpoł. na zdobytych już szczytach koło szczytu pagórka. W chwili wysyłania depeszy walka jeszcze trwa dalej.

Tokio. (TBK.) Dnia 30 wieczór. Urzędowo donoszą, że dnia 30 listop. o godz. 7 wieczór Japończycy byli już na szczycie pagórka „203 metrów“. Walka trwa dalej.

Tokio. (Biuro Reutersa). Japończycy zdobyli pagórek „203 metrów“ i obsadzili go.

Odysea floty bałtyckiej.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi, że rząd angielski na interwencję rządu japońskiego zarządził śledztwo w sprawie wysyłania na angielskich okrętach węgla dla floty bałtyckiej. Cały aparat rządowy jest czynny. Oprócz tego poczyniono zarządzenia, aby co do dostarczania węgla dla okrętów państw walczących zbadano dokładnie wszystkie poszczególne fakty, celem uniknięcia ewentualnego złamania neutralności.

Łatwe do uchwalenia, trudne do wysłania.

Petersburg. (TBK.) Tutejsza Rada miejska uchwaliła 100.000 rubli dla obrońców Portu Artura i ich rodzin. Równocześnie uchwalono prosić o pozwolenie zarządzenia składek w całej Rosyi na ten sam cel.

Pożyczka japońska.

Londyn. (TBK.) Dzienniki donoszą, że rząd japoński zażąda od parlamentu ponownie upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i wewnętrznej.

Żydzi — a wojna.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ donosi z Petersburga, że na żądanie ministra spraw wewnętrznych opracowano projekt rozszerzenia praw żydów co do nabywania własności w samem cesarstwie i co do zamieszkania w pewnych powiatach cesarstwa.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że prawdopodobnie już jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby posłów. Odroczenie sesyi parlamentarnej odbędzie się formalne po posiedzeniu Izby panów, które się odbędzie 7 bm. „Zeit“ sądzi, że obecnie już nawet korona jest niezadowolona z gabinetu, który wprowadził ją w błąd twierdząc, że mianowanie dr. Randy ministrem, usunie obstrukcję czeską.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie posłów agrarnych z różnych stronnictw, a więc także z Koła polskiego, z liberalnej wielkiej własności w sprawie zapomogowej. Agraryusze proponują, aby rządowi dać w zamian 15 i pół miliona renty amortyzacyjnej. Nie wiadomo, czy Młodoczesi zgodzą się, chcą bowiem „ogłodzić“ obecny gabinet.

Międzynarodowa konferencja pokojowa.

Waszyngton. (TBK.) Rosya zawiadomiła rząd amerykański, iż bardzo radośnie przyjmuje plan prezydenta Roosevelta zwołania drugiej konferencji pokojowej w Hadze, uważa jednak obecną chwilę za niestosowną i jest za odroczeniem konferencji do ukończenia obecnej wojny.

Zima.

Kronstadt. (TBK.) Żegluga ustała. Ostatni wyjechał z portu parowiec „Saksonia“.

Wypadki i katastrofy.

Akwizgran. (TBK.) Wczoraj o godzinie 8-mej rano dało się tu uczuć krótkie, lecz gwałtowne trzęsienie ziemi.

Flota austriacka.

Rjeka. (TBK.) Przybyła tu zimowa eskadra, złożona z okrętów wojennych „Habsburg“, „Babenberg“, „Zeuta“, „Szigetvar“ i „Satellit“.

Parlament francuski o strajkach.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa handlu. Socjalista Vaillant zażądał parlamentarnego śledztwa w sprawie strajku. Mowca ocenił liczbę strajkujących na 400 000. Jako środki zaradcze uważa mowca lepszy rozdział wielkich robót, zaprowadzenie 8 godzinnej pracy, zmianę ustawy o pracy kobiet i dzieci.

Minister handlu oświadczył się za żądaniem śledztwem, które też przez podniesienie rąk Izba uchwaliła.

Objawy podziemnej walki.

Berlin. (TBK.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Cęstochowy, że lekarze, którzy pielęgowali ciężko rannego wskutek zamachu policmajstra Nerlicha, otrzymywali w ostatnich dniach liczne listy z pogrozkami zamordowania, jeżeli go nie pozostawią własnemu losowi. Ponieważ lekarze istotnie obawiali się zamachu, przeto rodzina przewiozła rannego do Warszawy i umieściła w rosyjskim szpitalu Czerwonego Krzyża, zostającym pod zarządem tzw. „Elżbietanek“.

Losowanie.

Wiedeń. (TBK.) Przy ciągnięciu losów państwowych z r. 1864 padła główna wygrana 300.000 kor. na sery 416 numer 3. Wygrana 40.000 kor. na sery 1804 numer 28; 20.000 kor. na sery 1683 numer 38.

Skandaliczny proces.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o g. 9 rano przed sądem karnym w dzielnicy wiedeńskiej Josefstadt, rozpoczął się proces obliczony na dwa dni. Oskarżonym jest adwokat wiedeński, dr. Otto Frischauer, przeciw któremu leżą trzy skargi o obrazę honoru. Najważniejszą z tych skarg jest skarga Ignacego hr. Milewskiego, drugą wniósł sekretarz sądu krakowskiego hr. Mieroszewski, trzecią zaś skargę wniosła policja w Prościejowie (Prossnitz) na Morawach. Wszystkie te trzy skargi złączono razem, ażeby je załatwić w jednym procesie.

Hr. Milewski wniósł parę skarg przeciw dr. Ottowi Frischauerowi z racji zastępstwa tegoż ostatniego w sprawie p. Cecylii Włodzimirskiej.

Pierwsza skarga o obrazę honoru dotyczy skargi wniesionej d. 22 października 1903 przez dra Frischauera do sądu w Krakowie. W teje skardze dr. Frischauer oświadcza, że hr. Milewski jest świadomym kłamcą, i że należy go porównać z pierwszym lepszym „louis“, człowiekiem utrzymywanym przez kobiety publiczne.

Substratem drugiej skargi jest pismo wystosowane przez dr. Ottona Frischauera w d. 20 stycznia 1904 r. do sądu w Krakowie, w którym to piśmie dr. Frischauer zarzuca hr. Milewskiemu, że jest waryatem i że tylko dzięki swojej niepczytalności zdołał ująć karze ze strony władz i sądów austriackich.

Przedmiotem trzeciej skargi jest pismo, wniesione do sądu krajowego w Krakowie d. 23 marca 1904 r., w którym dr. Otto Frischauer zarzuca hr. Milewskiemu, że zebrał swój olbrzymi majątek z pomocą szpiegowania w Austrii na rzecz obcych mocarstw.

Przedmiotem czwartej skargi jest podanie, które wniósł dr. Otto Frischauer d. 30 kwietnia b. r. także do sądu krakowskiego, a w którym to podaniu powiada o hr. Milewskim, że należy go uważać albo za zbrodniarza, albo za łotra, tylko bowiem łotr postępuje tak, jak hr. Milewski, który przybrałszy na siebie fałszywą postać ojca, uwiódł piękną i uczciwą kobietę.

W tem podaniu powtarza dr. Frischauer zarzut, że hr. Milewski zebrał swój majątek dzięki rzemiosłu szpiegowskiemu. Substratem piątej skargi jest sprzeciw, który dr. Otto Frischauer wniósł w zastępstwie p. Cecylii Włodzimirskiej do sądu krajowego w Krakowie, gdyż p. Włodzimirska została wyrokiem z 8 lutego 1904 r. przez sąd powiatowy w Krakowie skazaną na tydzień aresztu za oszczerstwa rozsiewane o hr. Milewskim. W tym, bardzo obszernym sprzeciwie podnosi i powtarza dr. Otto Frischauer wszystkie poprzednie zarzuty, podniesione przeciw br. Milewskiemu a zarazem obraża także br. Mieroszewskiego, który był sędzią orzekającym w owej sprawie, wytoczonej przez br. Milewskiego p. Cecylii Włodzimirskiej. Ów wyrok br. Mieroszewskiego nazwał dr. Frischauer w swoim sprzeciwie, „orzeczeniem godnem rosyjskich czynowników“ i zarzucił równocześnie hr. Mieroszewskiemu nieznanomość prawa. Godzi się zaznaczyć, że istotnie sąd krajowy zniósł wyrok, przez br. Mieroszewskiego i uwolnił p. Włodzimirską od winy i kary. Przeciw br. Milewskiemu podniósł, jak wyżej wspomniano, dr. Frischauer wszystkie poprzednie zarzuty, a nadto opowiada obszernie, w jaki sposób br. Milewski poznał się z p. Włodzimirską i wprowadził ją w kałużę hańby.

Hr. Milewski poznał p. Włodzimirską w Krakowie u malarza Wodzinowskiego i przedstawił się jej niebawem jako jej ojciec naturalny, wytłumaczył jej przytem, że miał z jej matką p. Piachecką stosunek. To przyznanie się do ojcostwa powtarzał hr. Milewski kilkakrotnie także mężowi p. Włodzimirskiej, p. Karolowi Włodzimirskiemu, fabrykantowi w Krakowie.

Dopiero później, po pewnym czasie oświadczył hr. Milewski p. Włodzimirskiej, że owo ojcostwo należy do rzędu bajek, a użył tego wybiegu tylko w celu, aby się do niej zbliżyć.

Dr. Frischauer zarzucił także hr. Milewskiemu, że uwiódł on we Lwowie niejaką pannę Rebner, a potem, gdy p. Rebner miała z nim kilkoro dzieci namawiał ją jeszcze w chwili, gdy leżała w łóżku po połogu, ażeby wyszła za mąż za kogo innego, gdyż w ten sposób hr. Milewski byłby uwolnionym od obowiązku płacenia alimentów.

Dr. Frischauer zarzucił dalej hr. Milewskiemu, że nie jest zdolnym do dania satysfakcyi i powołał się na fakt następujący: kiedy hr. Milewski obrażony na balu zażądał satysfakcyi od Stanisława hr. Badeniego, ten oświadczył, że nie jest obowiązany z nim się bić, gdyż hr. Milewski nie może żądać satysfakcyi. Potem sąd honorowy orzekł zupełnie to samo i uwolnił Stanisława hr. Badeniego od obowiązku pojedynkowania się z hr. Milewskim.

Dr. Otto Frischauer powtarza również swój za-

rzut, że hr. Milewski pośredniczył w wydobywaniu rozmaitych tajnych, politycznych i militarnych dokumentów i zarzuca mu nawet, że chciał użyć p. Włodzimirskiej jako agentki do wydobywania tajemnic obcego mocarstwa.

Dr. Frischauer w dalszym ciągu tego sprzeciwu, wniesionego w imieniu p. Cecylii Włodzimirskiej w sposób nadzwyczaj obelżywy wyraża się o całym postępowaniu hr. Milewskiego, zarzuca mu, że nadużywa tytułu hrabiowskiego i że jest rozpustnikiem, dla którego bagatelką jest uczciwą kobietę wprowadzić w błoto i zniszczyć jej szczęście całego życia.

Hr. Milewski, celem zbitcia zarzutów poczynionych mu przez dra Frischauera, wniósł do sądu wiedeńskiego obszerny memoriał, w którym punkt po punkcie zbija wszystkie zarzuty poczynione mu przez swego przeciwnika.

I tak co do tytułu hrabiowskiego twierdzi przede wszystkim, że jest szlachcicem polskim, że rodzina jego jest niezmiernie stara i że posiada dokumenty z pomocą których może wykazać, iż rodzina jego już w XVI. wieku była szlachecką. Co się tyczy tytułu hrabiowskiego, to powołał się na dokument, wystawiony przez kancelaryę papieską z 25 czerwca 1876, na podstawie którego nadano mu tytuł hrabiowski.

Co zaś do stosunku z p. Włodzimirską, to hr. Milewski stanowczo zaprzecza, jakoby kiedykolwiek przedstawiał się jako jej ojciec. Przeciwnie powołuje się na świadectwo męża p. Włodzimirskiej p. Karola Włodzimirskiego z Krakowa, że nigdy nie utrzymywał jakoby był ojcem p. Włodzimirskiej, owszem pogłosce tej zaprzeczał i przytacza, że p. Włodzimirski pożyczał od niego znaczne sumy pieniężne i że sumy te otrzymywał.

Co do majątku swego twierdzi hr. Milewski, że majątek ten częścią odziedziczył po ojcu, częścią powiększył przy pomocy szczęśliwych obrotów finansowych i przemysłowych, dlatego też wręcz waryactwem jest pomawiać go o szpiegowanie na rzecz tego lub innego mocarstwa.

Co do zająścia z hr. Stanisławem Badenim twierdzi, że zarzut Dra Frischauera jest zupełnie bezpodstawny. Stosunek jego z p. Rebner skończył się polubownie a hr. Milewski zaopatrył hojnie matkę i dzieci pochodzące z tego stosunku.

Podczas dzisiejszej rozprawy rozpoczęto po zwykłych formalnościach przesłuchiwać świadków, między nimi artystę malarza Wodzinowskiego, w którego atelier poznał hr. Milewski p. Włodzimirską, dra Gluzińskiego, który prowadził sprawę rozwodową pomiędzy p. Włodzimirską i jej mężem p. Karolem Włodzimirskim.

Losowanie obligacyj miejskich.

Dzisiaj w południe odbyło się w sali magistratu 9-te z rzędu losowanie obligów 4 i pół procentowej pożyczki miasta zwrot z roku 1900 w obecności komisji pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego, dalej reprezentantów namiestnictwa, Wydziału krajowego, Rady miejskiej i magistratu, tudzież notaryusza p. Zawadzkiego.

Wylosowano ogółem 12 sztuk łącznej wartości 13.000 koron — a mianowicie:

Serya E. po 5.000 koron — 1 sztuka nr. 93.

Serya D. po 2.000 koron — 2 sztuki nr. 559, i nr. 28.

Serya C. po 1.000 koron 3 sztuki — nr. 1172, 1631, 1409.

Serya B. po 200 koron 4 sztuki — nr. 1827, 1139, 1529, 970.

Serya A. po 100 koron 2 sztuki — nr. 192, nr. 514.

Wyplata wylosowanych obligacyj rozpocznie się 1 marca 1905 — i od tego czasu ustaje ich oprocentowanie.

Po zamknięciu numeru

Rezygnacya prezydenta miasta. Prezydent miasta, wyjeżdżając ze Lwowa, wystosował do Kasy miejskiej następujące polecenie:

Z powodu wyboru posłem do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wyjeżdżam do Wiednia, składam urządowanie w ręce pierwszego wiceprezydenta JWP Michalskiego. Wobec tego polecam Kasie miejskiej, ażeby z dniem 2 grudnia 1904 r. zamknęła wyplata moich poborów służbowych jako prezydenta miasta asygnowanych rozp. z 8 paźdz. 1896 r. l. 1.695. Małachowski m. p.

Równocześnie wręczył p. Małachowski p. Michalskiemu pismo, zawierające rezygnację z godności prezydenta miasta. Pismo to będzie odczytane na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej — i tem się tłumaczy, że w przypuszczeniu, iż dzisiaj ta rezygnacya zostanie przyjęta, polecił p. Małachowski zamknąć swoją placę z policzeniem od jutra, t. j. 2 grudnia b. r.

Celem naradzenia się nad sprawą tej rezygnacyi zostało zwołane Koło mieszczańskie na naradę, która odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 5-tej w ratuszu.

W razie, gdyby rezygnacya została przyjęta, musiałby w myśl przepisu statutu miejskiego nastąpić wybór nowego prezydenta najdalej do dni 14. Ponieważ jednak kadencya Rady miejskiej jest na ukończeniu i na tak krótki czas wyboru prawdopodobnie nikby nie przyjął — przeto istnieje projekt, aby rezygnacyi p. Małachowskiego nie przyjąć, natomiast zaś udzielić mu urlopu do końca kadencyi. Ta właśnie sprawa będzie przedmiotem obrad koła mieszczańskiego.

Listy z kraju.

Jasło, w listopadzie.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Dnia 16 listopada b. r. zmarł w Zimnej-wodzie pod Jasłem właściciel dóbr i były dyrektor Galicyjskiego Banku Hipotecznego, Władysław Rieger.

W zmarłym stracił kraj i cały powiat jasielski powszechnie szanowanego i wielce prawego obywatela, oddanego całą duszą każdej sprawie publicznej, a głównie sprawie oświaty i dobrobytu ludu.

S. p. Władysław Rieger urodził się w Brodach w r. 1833. Przebywszy gruntowną praktykę handlowo-bankierską w domu bankowym swojego dziadka Macieja Riegera w Brodach, przeniósł się w r. 1867 do Lwowa, dokąd powołany został przez założycieli Banku Hipotecznego Agenora hr. Gołuchowskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Włodzimierza hr. Borkowskiego i Ludwika Skrzyńskiego na organizatora i pierwszego dyrektora tej instytucji.

Przez lat 23 kierował śp. Władysław Bankiem Hipotecznym w towarzystwie b. p. Józefa Kolischera, Hefferna i Lazarusa, doprowadził Bank do wspaniałego rozwoju i wiele zaufania, jakie zdobył sobie Bank Hipoteczny w całym kraju, zasadzało się w przeważnej mierze na ogólnej ufności w nieskazitelnym charakter śp. Riegera i powszechnym szacunku, jakim się cieszył w szerokich kołach społecznych.

To też na posiedzeniu rady nadzorczej Banku Hipotecznego w dniu 25 b. m., prezesa Banku, Adam hr. Gołuchowski, w uczczeniu pamięci śp. Riegera podniósł wielkie zasługi, jakie zmarły położył około utrwalenia i podniesienia tej instytucji, a rada nadzorcza uchwaliła przemówienie to, jako wyraz uznania zasług śp. Riegera, w księdze swych uchwał umieścić.

Ustąpiwszy w r. 1890 z powodu nadwątłego zdrowia z posady dyrektora Banku, przeniósł się do Zimnej-wody pod Jasłem, gdzie rozwinął prawdziwie błogą w skutki działalność obywatelską.

Gorący patriotyzm, który go zawsze ożywiał, a którego dowody złożył w czasie walki narodowej o wolność w r. 1863, jako organizator oddziałów powstańczych i mały zaufania rządu narodowego w Brodach, towarzyszył śp. Riegerowi, aż do śmierci i był jego przewodnikiem w każdej pracy publicznej.

Jako członek Wydziału Rady powiatowej jasielskiej przez dwie kadencje zajmował się bardzo gorliwie sprawami powiatu, szczególnie zaś Kółkami rolniczymi, których założył przeszło 20. Wybrany prezesem okręgowego Wydziału tych Kółek, doprowadził Kółka jasielskie i krośnieńskie do niezwyklego rozkwitu, który powszechnie podziwiano na zorganizowanej przez niego w r. 1903 wystawie tych Kółek w Jasle.

Przeświadczony, że oświata i dobrobyt ludu to fundament odrodzenia narodowego, nie usuwał się od żadnej pracy i żadnych ofiar dla tego celu. Nie zrażał się w tej pracy żadnymi przeciwnościami, żadnymi przeszkodami, jakie tu i owdzie jeszcze nurtująca nieufność ludu usiłowaniam jego stawiała. Dla doli tego ludu miał zawsze szczere i gorące serce. W czasie klęski nieurodzaju, z zaniedbaniem spraw własnych, niestrudzenie zbierał składki dla dotkniętych głodem, całymi wagonami sprowadzał zboże, kartofle, paszę i rozdzielał pomiędzy potrzebujących pomocy.

W ostatnich latach swego życia zajmował się krajową szkołą koszykarską w Warzycach, najbardziej jednak leżała mu na sercu budowa nowego kościoła w Warzycach, dla którego ze składek i konkurencji nie szczędząc ofiar, zabezpieczył bardzo poważne fundusze.

Śp. Riegera charakteryzowała w każdej działalności i we wszystkich stosunkach życia wielka sumienność w wypełnianiu obowiązków. Tej sumienności wymagał też od innych, lecz świecił każdemu własnym przykładem pracowitości i poświęcenia się dobru ogólnemu.

Pogrzeb ś. p. Riegera odbył się 19 listopada w Warzycach przy bardzo licznym udziale ludu z całej okolicy. Wiele Kalemby, przodująca całej okolicy oświatą i uświadczeniem narodowem, a którą zmarły szczególnie się zajmował, służąc jej swą radą w każdej ważniejszej sprawie, przysłała na obrzęd pogrzebowy swą straż pożarną, umundurowaną, która też asystowała przy katafalku i podczas pogrzebu przy trumnie. Bardzo podniosłe kazanie podczas obrzędu pogrzebowego wygłosił proboszcz z Szebni, ks. Sarna, gorliwy i serdeczny towarzysz zmarłego w pracy obywatelskiej, podnosząc wymownie jego działalność i zasługi.

Cześć jego pamięci.

B. M.

Dział ekonomiczny.

Koszty lustracji sądowych.

Wszelka ustawa, normująca stosunki społeczne, powinna mieć na uwadze stosunki już istniejące, ująć ich stronę dodatnią i jej rozwój poprzeć, a zarazem stronę ujemną zwalczać, a w przewidywaniu dalszego rozwoju stosunków już na podstawie ustawy, za jej wpływem, normować je ku największej korzyści społecznej. Uznana za potrzebną, za konieczną, ustawa z d. 10 czerwca 1903 r. (Dz. u. p. nr. 133) o rewizjach stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nie czyni zadość wymaganiom z wielu względów, a największą, rażącą wadę, zawartą w § 10, wykazywano jej redaktorom jeszcze przed ostatecznym jej opracowaniem i uchwaleniem. Dosadny przykład szkody, jaką ten § 10 ustawy

może wyrządzać stowarzyszeniom, podaje „Czasopismo dla Spółek rolniczych“ w nrze 5.

§ 10 ustawy brzmi: Lustrator, o ile w razie ustanowienia go przez Związek, sprawa jego wynagrodzenia nie jest inaczej unormowana, ma prawo do zwrotu gotowych wydatków, oraz wynagrodzenia za swe czynności, stosownie do rzeczywistego nakładu czasu. W razie nieporozumienia władza, oznaczona w § 2, ust. 2, ustali koszty rewizyjne i nałoży je stowarzyszeniu do zwrotu.

Ustawa sama tem postanowieniem stawia stowarzyszenie i rewizora w zależność wzajemną, otwiera pole do wyzysku i nadużyć, a jak słusznie określa autor artykułu w „Czasopiśmie“, prawie możnaby twierdzić, że w ustawie mieści się zachęta do łagodzenia surowości rewizora i uciśniania jego skrupułów przez okazanie gotowości do hojnego placenia kosztów rewizji.

Hojne koszty zapłaciła Spółka mleczarska rewizorowi sądowemu wedle podanego w „Czasopiśmie“ rachunku, który powtarzamy:

1. Fiaker z.... do.... (około 17 klm.)	12 koron.
2. Dyety za 3 dni po 30 koron	90 „
3. Sporządzenie wykazu kosztów adm.	20 „
4. Kolacyonowanie dziennika	20 „
5. Założenie nowego dziennika	10 „
6. Zestawienie rachunków i bilans	40 „
7. 2 odpisy bilansu do starostwa	12 „
8. Sporządzenie inwentarza	4 „
9. Informacja w Spółce w... (sąsiedniej)	6 „
10. Doniesienie do starostwa, porto, telegram	6 „

Razem 220 koron.

Rachunek ten Spółka zapłaciła bezpośrednio rewizorowi i bez zarzutów co do jego wysokości, nie chcąc się odwoływać do sądu przeciw żądaniu osoby znanej w powiecie. Wprawdzie autor artykułu w „Czasopiśmie“ wyraża opinię, że, o ile mógł zauważyć, rewizja Spółki została przeprowadzona sumiennie, że, zdaje się, kosztowała rewizora tem więcej trudu, że z podobnemi Spółkami nie miał jeszcze do czynienia i musiał się w urzędowaniu i w sprawach rachunkowych tej Spółki rozpatrzeć (co nie powinno wpływać, naszym zdaniem, na zwiększenie kosztów), że wreszcie podjął się nawet czynności ściśle do rewizji nie należących, ale, choć nie dziwi się z tych powodów zanadto temu rachunkowi, to wszakże wyraża zdanie, że taki koszt jednej rewizji, jest wielkiem obciążeniem nie wielkiej Spółki, a my dodamy, że może być nawet rujnującem dla małego stowarzyszenia.

Omówiony w „Czasopiśmie“ przykład przedstawia wiele nieprawidłowości i — naszym zdaniem — powinien być przez władzę, która rewizora ustanowiła, więc w tym wypadku przez sąd handlowy zacepiony, a to z kilku względów. Przedewszystkiem z mocy § 26 rozporządzenia wykonawczego z 24 czerwca 1903 r. (Dz. u. p. nr. 134), które brzmi: Lustratorowie ustanowieni przez władzę państwową nie mogą bezpośrednio pobierać kosztów rewizyjnych nawet wtedy, gdy co do ich wysokości ugodzili się ze stowarzyszeniem. Ściągnięcia i wypłacenia ich lustratorowi ma dokonać władza, która lustratora ustanowiła.

Zatem lustrator sądowy, pobierając swe wynagrodzenie bezpośrednio od Spółki, przekroczył nie ustawę wprawdzie, ale rozporządzenie wykonawcze, które go zarówno obowiązuje, zatem sąd handlowy, który go wyznaczył, zaniedbał dopilnowania, aby obowiązującemu rozporządzeniu stało się zadość. Skoroby przy pośrednictwie sądu nie zostały ze strony lustrowanego Spółki podniesione zarzuty przeciw wysokości kosztów, chociaż ani ustawa, ani rozporządzenie nie daje sądowi powodu do zacepienia wysokości kosztów, to wszakże mniemać należy, że sama treść rachunku powinna w tym wypadku dać powód do wyjaśnień co najmniej uzupełniających. Boć przecież ustawa w § 10 wskazuje, że lustrator ma prawo do zwrotu gotowych wydatków, zaś wynagrodzenie swe ma liczyć stosownie do nakładu czasu. Czy więc pozycja 10 rachunku, podająca poniesione wydatki na porto i telegram z doniesieniem do starostwa w kwocie 6 koron nie daje powodu sądowi do koniecznego zacepienia rachunku, do żądania wyjaśnień przynajmniej? Czyż pozycje rachunku od 3 do 8 włącznie nie powinny być zacepione, jako obliczenia nie według nakładu czasu, ale od sztuki roboty, co nie odpowiada określeniu ustawy, a co ważniejsza, czy nie wymagają bezwzględnie wyjaśnienia wszystkie te pozycje co do czasu, kiedy roboty obliczone były wykonane? bo jeśli podczas samej trzydniowej lustracji, za którą już policzono należność ogólną w pozycji 2, to policzono tę samą robotę dwukrotnie. Sądzić się godzi, że nawet wadliwej ustawie i niedostatecznym przepisom wykonawczym nie uczyniono tu zadość.

Nawet najlepszą ustawę może zepsuć wykonawca jej, a tem łatwiej zepsuje on ustawę kiepską, jeśli zaniecha intencji, jaką ma sama ustawa, jeśli zaniedba wykorzystania nawet nie wystarczających jej postanowień do osiągnięcia celu i uchylenia szkód. Zanim zdążymy do zmiany, do poprawienia ustawy, trzeba dopilnować, aby wykonawcy jej przez niedbałość, czy nieumiejętność wykonania, zamiast oczekiwanego pożytku nie przyczyniali szkód, a może nawet klęsk, boć i tego obawiać się można, jeśli rachunki będzie można sporządzać tak, jak to przedstawia przytoczony rachunek z lustracji małej Spółki mleczarskiej.

Pamiętać w końcu należy i o tem, że gdyby lustratorowi sądowemu podobało się rozłożyć lustrację na czas dłuższy — bo pod tym względem ustawa, ani rozporządzenie wykonawcze go nie krępuje — to rachunek, według powyższego szablonu zestawiony, zaczęłyby dotkliwie na budzenie nawet zasobnego stowarzyszenia.

(„Związek“).

— Zmiana własności. Z Berlina donoszą, że za pośrednictwem firmy L. Brauns i H. L. Bermann 60 proc. własności kopalni nafty „Wiśniewski“ w Boryslawie została nabyta od znanego przemysłowca naftowego, Marka Feuersteina w Drohobyczu. Przejście własności nastąpi już w pierwszej połowie grudnia.

— Bogate pokłady rudy miedzianej czyli t. zw. żółtokruszu odnaleziono niedawno w Luisenthal (na Bukowinie) na gruntach, należących do funduszu religijnego. Wobec zwiększającej się konsumpcji miedzi (zwłaszcza w elektrotechnice) i jej połączeń pokłady te mają znaczną wartość.

— Zamierzona reforma ustawy przemysłowej na Węgrzech spowodowała ministerstwo do poruczenia radcy Ssterengiemu opracowanie materyałów. Wyjdą one w 4 tomach. Pierwsze dwa zawierają dokładne przedstawienie stanu dzisiejszego, świeżo wydany tom trzeci daje bezstronny obraz postulatów tak pracodawców jak i robotników, tom czwarty przedstawi ustawodawstwo zagraniczne.

— Międzynarodowy kongres ubezpieczeń robotniczych odbędzie się we wrześniu r. p. w Wiedniu. W d. 26 zm. utworzono komitet organizacyjny. Na posiedzeniu tem uchwalono program kongresu. Zajmować się on będzie głównie sprawą ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy i na starość, stworzeniem międzynarodowej statystyki nieszczęśliwych wypadków i historią ubezpieczeń robotniczych od r. 1889. Prezydent wiedeńskiej Izby handlowej Kink rozwijał swój pogląd na wzajemną zależność rozwoju przemysłu i polityki społecznej. Zdaniem jego, interesy przemysłu wymagają jednolitego ustawodawstwa społecznego. Radca Bödiker natomiast dowodził, że równomierność obciążenia nie jest niezbędną, bo dobrodziejstwa zabezpieczenia robotników zwiększają wydajność ich pracy, wobec tego nie należy się w Austrii oglądać na leniwy postęp Węgrów w polityce socjalnej. Wybrano Kinka i Bödikera na prezydentów komitetu organizacyjnego, zaś Tayenthala na sekretarza. Do komitetu wykonawczego oprócz Kinka wybrano Philippovich'a, Czubera, Vettera i Tayenthala. Prezydium honorowe ma być ofiarowane dr. Koerberowi.

— Adolf Rothstein, zmarły przed kilku dniami w 47 roku życia dyrektor Międzynarodowego Banku Handlowego w Petersburgu, urodził się w Berlinie, przeniósł się jednak do Petersburga i wszedł do Banku Międzynarodowego, gdzie jego wielkie zdolności ocenili ówczesny dyrektor Laski (warszawianin) i gdzie zawarł znajomość z późniejszym ministrem finansów Wyszniegradzkim. Rothstein u Wyszniegradzkiego i Wittego odegrał ważną rolę w finansowych przedsięwzięciach rządu rosyjskiego, jak konwertowaniu i zaciąganiu pożyczek, upaństwowieniu kolei, założeniu Banku chińskiego rosyjskiego i t. d. Okazał też wielkie usługi w ściąganiu obcych kapitałów do przemysłu rosyjskiego, jakkolwiek na polu przemysłowem nie zawsze był szczęśliwy i Bank jego poniósł niejednokrotnie znaczne straty na tego rodzaju przedsięwzięciach.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 1 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Walura koronowa.

Pszemica gotowa od 8.90 do 9.25, pszemica natermina 8.75 do 9.—. Zyto gotowe 7.— do 7.10, żyto na termina 6.65 do 6.75. Owies obrotowy gotowy 6.60 do 6.90, Owies obrotowy na terminy 6.50 do 6.75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.10 do 7.30. Rzepak 10.25 do 10.50. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 6.90, groch do gotowania 8.50 do 10.50. Wyka 6.60 do 6.75. Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka —.— do —.—. Kukurudza nowa 8.75 do 8.—, kukurudza stara 7.25 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 230.— do 240.—, chmiel stary za 56 kilo —.— do —.—. Konieczyna czerwona 65.— do 75.—, konieczyna biała 55.— do 62, konieczyna szwedzka —.— do —.—. Tymotka 23 — do 25.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —.— do —.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 44.50 do 45.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 31.75.

Uspособienie tak co do pszenicy jak i żyta lepsze. Inne produkty notują niezmiennie.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Zebrane na odczycie o rocznicy listopadowej w gimn. Franciszka Józefa 19.12 kor., Pomocnicy kancelaryjni i dyetariusze kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie 3.50 kor.

Dla wdowy:

Zosia B. ze Spasa 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta:

Rodzina Świątkowskich 6 kor.

Ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego“
na rok 1905

wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóciennej k. 1.20, z przesyłką pocztową k. 1.40. w opasce poleconej k. 1.65.

Za zaliczką nie wysyłamy.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłączenie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

INDYKI tuste po 1⁸⁰ kor. kilo

BULLION

odznacz. licznymi medalami, parą gotowany z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

Pasztet

Strassburski z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

Pierniki

Na św. Mikołaja doskonałe pierniczki 100 szt. za 1 kor. Koniki, bociany, koguty, doskonałe po 10 halerzy sztuka. Pakietki po 20—40 h.

Owoce kandyzowane doskonałe słiczne po 2 k. funt 6345 poleca

Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Nr. telefonu 544.

Do nabycia w aptekach. 6341

AKCYJNE TOWARZYSTWO

wyrobów tkackich i sukienniczych

w ŁAŃCUCIE 6358

poleca własne wyroby a w szczególności:

Sukna wykonane z czystej wełny owczej gładkie na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych, policji miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kamgarny i chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie. KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki. Próbkę sukien i cennik koców na żądanie wysyłamy opłatnie. ZARZĄD.

Parowa fabryka biszkoptów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6135

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzach ad Czortków wysła w każdej porze roku miód lipcowy przysny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipcowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. Wysła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Kupujemy wyroby krajowe! Bazar krajowy we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5. Sukna na liberye.

UHMV

Puder na włosy

w płynie Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Panowie Studenci 6343 Precz z Ha-Ka-Ta, kupujcie w sklepach tylko ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TELEN“ Skład hurtowny i ekspedyc.: Lwów — Zamarstynów.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ihnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346

Ważne dla PT. Myśliwych!

B. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Stara broń kupuje, placąc gotówką. 6357

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 6358

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świeco woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 632

Panoptikum i Muzeum

11490

anatomiczne, patologiczne, embriologiczne i etnograficzne w gmachu hr. SKARBKA (brama 5). Otwarte cały dzień do godz. 10 wiecz. — Wstęp 20 ct. — Dzieci płacą połowę.

Szampań Delbeck

8879

Skład główny: JAN LUDWIG, Lwów.

C. i k. Nadw. Dostawca

M. Neumann

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubrania szkolne dla chłopców	K. 10
Ubrania marynarskie dla chłopców	" 12
Zakłady dla chłopców	" 16
Ubrania do ślizgawki dla chłopców	" 20
Kostiumy dla dziewcząt	" 16
Ubrania " " " " " "	" 16
Zakłady " " " " " "	" 20
Ubrania do ślizgawki dla dziewcząt	" 20

Przy zamówieniach wystarczy podanie wieku. Ilustrowane katalogi gratis. — Zamówienia z prowincji za zaliczką. Za nienadające się zwraca się pieniądze. 10596

Na 30 dni do obejrzenia

według warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobraniem moją „Volksfreund-Harmonika“ Nr. 662, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada niezłomne pod gwarancją sprężyny spiralne netylko dla klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej to klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, politurowana na barwę mahoni, czarne listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzymywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje sztućka fl. 4.—. Szkoła gry do wyczerpania się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmoniki gratis. Taisze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po fl. 1⁸⁰. 2[—], 2²⁰, 2⁴⁰. Lepsze harmoniki po 4⁵⁰, 5[—], 6[—], 7[—], 8[—], opisane w moim cenniku. Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrohem czeskim, prosimy na to zwrócić uwagę. Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona — lub

Wysyłka za pobraniem przez „Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandt aus“ 10952

Hanns Konrad w BRUX nr. 1195

(Czechy). Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 800 rysunkami, wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

SKÓRY przepyszną imitację jako jedyne racjonalne

OBICIE na meble i siedzenia

powozowe, w kolorach

modnych, poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie. 9014

Magazyn towarów modnych dla Panów

przyborów do podróży, towarów skórzanych i wszystkich w ten zakres wchodzących artykułów.

Praktyka długoletnia w tym zawodzie, nabyta w kraju i zagranicą, umożliwi mi zadość uczynić wymogom P. T. Odbiorców i towary sprowadzane z pierwszorzędnych źródeł, oddawać po cenach nader przystępnych.

Arnold Stark

ul. Akademicka 12.

SASKIE PONEZGCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel JANA RIEDLA we Lwowie.

Zadziwiające wyniki zapewnia

Hella

Mentolowa wódka francuska

znak: „Edelgeist“.

Wcieranie uśmierzające ból, wzmacniające muskuly i ożywiające nerwy. Hygieniczno-profilaktyczny środek do omywania przeciwojowym stanom osłabienia, orzeźwiający środek do wachania.

Dwa razy skuteczniejsze od zwykłej wódki francuskiej.

Cena flaszki K. 2, flaszki próbnej i dla turystów K. 1²⁰.

En gros: G. Hell & Comp., Wiedeń I., Biberstrasse 8.

Składy we Lwowie: apt. J. Piepes Poratyński, Jakób Beiser, J. Sklepiński, Dr. K. Mikolasch spadk. oraz w przeważnej części aptek wschodniej Galicji a w szczególności w Kótomy, Jarosławiu, Łańcucie, Mikołajowie, Nadwórnie, Przemyśle, Rzeszowie i Stryju. 11546

Zjednoczone w kraju kopalnie

Węgla kamiennego

Jaworzno, Siercza i Jenczynek

otworzyły

Centralne Biuro wyłącznej sprzedaży

dla wschodniej Galicji we LWOWIE

Telefon nr. 767

ul. Sykstuska 10

Telefon nr. 767

które imieniem kopalni

zawiera umowy na większe dostawy, przyjmuje zamówienia na całe wagony i prowadzi drobną sprzedaż we własnym zarządzie.

Cena worka plombowanego o 50 klg. kosztuje z dostawą do domu 58 ct.

Po tej samej cenie przyjmują zamówienia wszystkie Biura dzienników, Mleczarnie Przeworskie, Biuro S. Tuszyńskiej i większe sklepy korzenne. 11386

W dzień Bożego Narodzenia. Koledy.

Układ na fortepian i do śpiewu. Część I. Muzyka. Część II. Słowa.

Cena K. 2. Karton K. 2⁶⁰, z przesyłką pod opaską o 45 hal. drożej.

Niniejszy zbiór koled jest jedynym w swoim rodzaju i najbogatszym co do muzyki i pieśni. Zawiera muzykę do 50 melodii oraz tekst 67 koled.

Nakład Księgarni Polskiej B. Polonieckiego

we Lwowie ul. Akademicka 2/A.

11589

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Bawia i pouczają powieści Zawernego (Podróż na księżyc na Mars, do wnętrza ziemi, Jazona, Perpetuum mobile)

Proba nie zaszkodzi

Kto przed 5 grudnia nadeszła pod adresem Redakcji „Dziwni”, Lwów, 2 K. 20 h. jako prenumeratę półroczną 1905, otrzyma jedną z powyższych powieści odwrotną pocztą bezpłatnie. 11557

Instytut nauki języków dla dorosłych

BERLITZ SCHOOL

ul. 3-Maja 1. 2.
Franc., angi., niem., polsk. przez nauczycieli oświeconych i narodziłości.
Lekcja na próbę bezpłatnie. Prospektu gratis i franko. 10727

Nauczycielka dyplomowana, znająca język francuski znakomicie, poszukuje lekcji. Adres: „O. W.” post. rest. 9524

Berlitz School

— Instytut nauki języków —
ul. 3. Maja 2
w St. Louis 1904, otrzymał GRAND PRIX, wielką nagrodę. 11607

Nauczycielka języka francuskiego i niemieckiego udziela lekcji po przystępnych cenach ul. Żółtego 2 i. p., drzwi na prawo. 9529

Posady poszukiwane

Młoda, inteligentna, średnio wykształcona sierota poszukuje zajęcia w biurze lub sklepie. Łaskawe zgłoszenia pod „Biuro” do Admin. Słowa pol. 11282

Nauczycielka polska, posiadająca gruntem w język francuski, niemiecki i wyższą muzykę, poszukuje zaraz posady. Adres: Żółtego u W. ch Notaryuszów M. P. 11573

300 koron ofiaruję temu kto dla panny z ukończonym seminaryum znajdzie posadę rządową we Lwowie. Post. r. „A. B.” Jarosław. 11579

Sekretarz sądowy z 12-letnią służbą zamierza jako kandydat notaryalny wstąpić do kancelarii notaryalnej we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia z podaniem warunków pod Sekretarz 237, post. rest. Lwów. 11409

Umiem dobrze gotować, piec ciernicze ciasta, i poszukuję posady dochodzącej. „Wdowa” biuro Olszewskiego, ul. Kilińskiego. 11575

Osoba, władająca językiem polskim, niemieckim, francuskim poszukuje posady. — Pismo ma wyrobione i nadzwyczaj szybko. Oferty pod: Pensja WPani Maxowej, ul. Chorażczyzna 17, dla Pani M. Lwów. 11587

Mężczyzna kawaler, dobry myśliwy, poszukuje posady podlesniczego, lub też w większym majątku praktykanta leśnego, zgłoszenia p.r. „W. H.” Buczac. 11595

Kandydat notaryalny z przeszło 2-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod Edward Ras, Przemyski, kancelaryja WPana Budziewskiego. 11597

Kandydat notaryalny z 14-miesięczną praktyką poszukuje posady T. Nawrocki w Sniatynie. 11613

Ekonom w sile wieku z piętnastoletnią praktyką, chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynaryje. Łaskawe zgłoszenia pod P. T. poste-restante Zbaraż 360. 11614

Rządca ekonomiczny rutynowany 35 lat poszukuje posady zaraz lub od stycznia. J. S. poste-restante Dublany koło Lwowa. 11616

Posady zaopiarowane

Cukiernia W. Nowaka w Bochni potrzebuje starszego zdolnego subiekta, również ucznia do nauki. 11485

Młyn parowy w Jarosławiu poszukuje rutynowanego buchaltera (izr.) obznajomionego z sprawami młynarskimi. Zgłoszenia: Leon Lifschitz, Jarosław. 11527

Adwokat Lubinger w Turce (koło Chyrowa) poszukuje bezzwłocznie koncypienta. 11459

Apteka Władysława Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem poszukuje magistra farmacji. Warunki korzystne. Curriculum vitae požądane. 11329

Magistra farmacji dobrze poleconego, poszukuje Tobias, aptekarz, Sanok. 11425

Praktykant biurowy z małą płacą początkową, znajdzie umieszczenie w biurze fabryki Brandstadtera i Ski we Lwowie. Oferty tylko piśmiennie. 11605

Firma z Tokajhegylaj poszukuje fachowego zdolnego podróżnika bez różnicy wyznania dla swego obszernego handlu win pod korzystnymi warunkami. Oferty upraszam pod adresem: Neufeld L., Satoralajuhely. 11594

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paskiem własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich pałeczek Zygmunt Lityńskiego w Siemkowcach poczta Siemkowce 11502

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipcowy z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor. pod gwarancją. Izrael Schächter w Podhajcach. 8257

Masło świeże kuchenne 5 kg. z opakowaniem za 10 kor. wysyła opłatnie za zaliczką L. NAGEL, Jasienica. 11226

„Syrusz” Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 2., poleca tylko najlepsze gatunki herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona 1/2 kg. kor. 2. 11617

Słynny miód karpac i

z wyżyn 1400 m., niezrównany co do jakości i siły leczniczych, jedyny środek na dolegliwości żołądka, płuc, gardła, nerwów i ogólnego osłabienia wskutek starości i zwapnienia aort. Wysyła w puszkach 5 kilo, 7 kor. Jan Marcinków, Wygoda. 11422

Dierniki do wód mineralnych bardzo skuteczne. Wyborne ciastka, paczki po 3 centy. Struclę, ciasta, torty świąteczne, poleca najtaniej cukiernia Krakowska, Lwów, ul. Fredry. 11509

Miód pszczelny (lipcowy) patoka leczniczy deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. Menczer w Mikulinach. 11289

Rydzę kiszone

w fasieczkach 5 kg. po 3 kor. za pobraniem wysyła Walenty KOZMIK w Kossowie; wysyła również grzybki suszone, same czapki w 3 sortach, w cenach następujących: I sorta bardzo piękne 6 kor. za 1 kg. II sorta dość piękne 5-60 K. za 1 kg. III sorta 5 kor. za 1 kg. Zamówienia 5 kg. grzybków franko. 11572

Funt słicznych cukierków na drzewko 100—150 ct. Pomadek 61—80 ct., Karmelków 40 ct., Herbatników 80 ct., Czekoladek 100 ct. poleca fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 11508

Kupno i sprzedaż

Cały zapas BLUZEK wełnianych, włóczkowych i jedwabnych po cenach znacznie niższych poleca Ferdynand Güttler we Lwowie, ul. Halicka 20. 11242

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów tudzież pianina w składzie fortepianów J. MUSSIL, dawniej J. BALKO we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 11107

„KAZIA” Karetka na oliwnych osiach i fajeton półkryty, fabrykat wiedeński, tania do sprzedania. Adres: Pracownia powozów Sienkiewiczza, ul. Lindego 6. 11575

Nowy żelazny piec 20 mtr. rur do sprzedania, ulica Franciszkańska 3. 11596

Mandolinę doskonałą, nową, wraz ze szkołą do samodzielnej nauki za niską cenę 12—40 kor. poleca handel Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. 11605

Olówki i obsadki Majewskiego poleca Kram A. K. T. S. L. Chorażczyzna 14. 11538

Marki używane z listów kupuje Knauer, Lwów, plac Kapitulny 2. 11598

Legawca młodego sprzedam. Marceli Bursztyn, Ropczyce. 11615

Karetka używana w dobrym stanie do nabycia. Wiadomość: Hotel Warszawski. 11618

Żyłwy najnowszych systemów. Latarnie acetylenowe, różne i do powozów. Przybory do szermierki, poleca w największym wyborze W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 26. 11360

Fortepiany, pianina i harmonium w wielkim wyborze poleca Jan Sliwiński, Lwów, Kopernika 16. 11600

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza drogeria MENKESA, Lwów, ulica Kaźmierzowska nr. 19. 11534

Gbszarom dworskim

Waselinę żółtą i czarną, najlepszy środek do konserwowania skóry, upręży, obuwia, pasów, metali etc. poleca w puszkach 1 kg. 1/2 kg. 5 kg. k. 1.40 k. 0.75 k. 5.00 za pobraniem pocztowym wysyła: BLASK, krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle. 10699

Interesy handlowe

Do sprzedania w Przemysku na Zasaniu realność składająca się z 3 domów parterowych oficyn i ogrodu, położenie korzystne. Sprzedaż ewentualnie parcelami. Wiadomość w Przemysku ul. Klasztorna 4. 10980

Zakład litograficzny we Lwowie z maszyną pospieszną, dobrze się rentującą, 15 lat istniejącą poszukuje spółnika z kapitałem 4000 złr. Zgłoszenia poste-restante Lwów, „Przemysłowiec” za okazaniem kwitu inseratowego. 11510

Rządca sposobność! Zpoważam rodzinnych sprzedam kamienicę dwupiętrową, z większą połową lat wolnych, przynależną przeszło 11 pr. dochodu netto. Potrzebna gotówka około 24000 kor. Wiadomość u właścicieli ul. św. Józefa 4. 9730

Hotel w Śródmieściu do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla A. B. 11498

Kamienica nowa, z wolnymi latami, uwupiętrowa, za małą dopłatą do sprzedania. Wiadomość u adwokata Hetmańska 12. 11424

10.000 koron ulokuję na lat kilka na drugiej hipotece realności lwowskiej, zamienię folwark z budynkami 200 morg. wartości 76.000 kor. za kamienicę we Lwowie, ewentualnie dopłać gotówką, sprzedam kilka rentownych kamienic. Dom komisowy „Merkury”, Lwów ul. Miłkowskiego 2. 11592

Poszukuję dzierżawy małego folwarku pod miastem lub w najbliższej okolicy. Adres: Assler, Lwów, Murarska 1 d. 11611

Mieszkania i sklepy

2 pokoje frontowe umeblowane do odnagęcia. Ulica Podlewskiego 6, l. p. drzwi 7. 9522

Pension Exquisite Lwów, Chorażczyzna 19, II. p. III. schody, Pokoje elegancko urządzone z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. 11522

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 79 **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Taniej niż wszędzie, najtańszy z losów

Los turecki ciągnięcie 1 grudnia. Główna wygrana 600.000 franków bez potrącen, 1 los w 32 ratach miesięcznych po kor. 5, 6 ciągnięć rocznie. 11432 Interes bankowy i wekslarski

Ignacy Urbach Wiedeń, IX, Währingerstr. 37.

UWAGA!!!

Handel porcelany i szkła Kazimierza Lewickiego we Lwowie został zupełnie z ulicy Trybunalskiej na pl. Maryacki 10 przeniesiony. 8655

W własnym interesie chcąc złożyć swe adresy do Admin. Słowa pol. pod l. 11604, następujące osoby: Marya Giżowska, Stefania Kahanówna, Józef Stachowicz, Romuald Jurkiewicz, Karol Kalinowski, Zdzisław Bodnarczuk. 11604

Do Baku towarzyszkę podróżu na wspólny koszt poszukuje młoda osoba. Wiadomość ul. Wincentego Pola l. 5, mieszkania 3, od 12—8 g. 11591

PATENTY

NA WYNAJAZKI na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 9270

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6, Marienstr. 28.

Zupełna wysprzedaż — bardzo tanio

A. Krzysztofowicz

LWÓW, Hotel Georgea Kapy na łożka, Serwety, Goceliny, Masaty. Porawany, Poduszki dekoracyjne, resztki materiałów jedwabnych. 11347

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 300 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy). Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2.25, 3 sztuki zł. 6.50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 10950

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarowe w obrotowym wyborze poleca największy skład M. KORKESA, Lwów, ul. Gródziecka 10. 10473

L. 16.782.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Jarosławia podaje do wiadomości publicznej, że odda zaraz wypracowanie planu niwelacji i regulacji miasta za ryczałtorem wynagrodzeniem w drodze umowy dobrowolnej.

Bliższych wyjaśnień udzieli p. burmistrz w swym biurze w ratuszu.

Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia i czasu w którym plan będzie mógł być wykonany, należy wnieść w terminie do 30 stycznia 1905 do magistratu. 11599

MAGISTRAT MIASTA

Jarosławia 27 listopada 1904.

Dr. Adolf Dietzius m. p.

Ważne doniesienie!

Znana firma Jungerwirth poleca się Szanownej Klienteli, iż wysła najlepsze obuwie karlsbadzkie po znacznie niższych cenach, mianowicie: Męskie Bergst. praw. franc. Chewrau z gwarancją 4-50 zł. Męskie na guziki zapinane franc. Chewrau 5 zł.

Męskie Bergst. praw. Amerykańskie Box Calf (Progress) 4-30 zł., te same na guziki do zapinania 4-80 zł. Męskie amerykański fason z skóry Box Calf 5-50 zł. Damskie francuskie Chewrau 4-20 zł. Damskie krajowy Chewrau 3-50 zł. Damskie amerykańskie Box Calf 3-80 zł. Męskie Bergst. krajowy Chewrau 3-80 zł.

Przy zamówieniach wystarczy podać długość, uskutecznią się wszystko odwrotną pocztą za zaliczką. Jedyną firmą:

M. Jungerwirth w Krakowie, ul. Grodzka 26. 11612

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej”

zwraca uwagę, że

bibułki cygaretowe

(bibułka cienka) „Przyszłość”

„Nadzieja” (bibułka i tutki niegasnące)

zaopatrzone marką ochronną

„Liga Pomocy przemysłowej”

są wyrobem prawdziwie galicyjskim

przedniej jakości.

Adres dla zleceń:

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek

cygaretowych we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 2. 9943

1905 Kalendarzyk bankowy zawiera: kalendarium, spis losów, terminy ciągnięć. Grupy losów na spłaty. Amortyzacja losów i efektów. Podatek rentowy. Termina zadawnień kuponów. Termina zadawnień losów. Tabele losowań itd. Ekspedycja kalendarzyka już się rozpoczęła. Wysyłamy go darmo i opłatnie. Połączmy do ciągnięcia 15 bm. losy państwowe 4 koron. Cena 4 kor. łącznie z przesyłką i gazetą losowań. Loteria ta zawiera 18435 wygranych w kwocie 512980 k. Wszystkie wygrane wypłaca c. Rząd gotówką. Główna wygrana 200 tysięcy koron.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Bajecznie tanio!



SAMOWARY oryginalne rosyjskie w wielkim wyborze!

1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty tylko 4 1/2 ct., tuzin 54 ct.

1 szklanka do wody z pas-kiem mat. 6 ct., tuzin 72 ct.

1 kieliszek do wina 12 cent., tuzin 1-44.

1 kieliszek do wódki 9 cent., tuzin 1-03.

1 karafka do wody 35 ct.

1 garnitur kompotowy na 6 osób tylko 1-35.

1 serwis do herbaty na 6 osób tylko 2-60.

1 serwis szklany na 6 osób tylko 1-90.

1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko 4-45.

1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy z dekor. w kwiaty na 6 osób tylko 6-80.

Powyższe przedmioty nabywać można w powszech. z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu

K. Lewickiego

ck. nadwornego dostawcy

Lwów, plac Maryacki 10

(dawniej ul. Trybunalska).

UWAGA! Handel mój przy ulicy Trybunalskiej został zupełnie zwinięty i przeniesiony do nowego lokalu przy placu Maryackim! 11556

Pracownia rusznikarska i skład broni

Szadkowski i Kopeczyński

we Lwowie, pl. Bernardyński l. 3.

Poleca broni myśliwską wszelkich systemów, oraz uskutecznia wszelkie reparacje po bardzo przystępnych cenach. 11314

Tania kawa 11177

5 kg. za pobraniem opłatnie:

Bourbon K. 11—

Salwador „12—

Pórtoriko „13—

Guatemala „14—

Mexiko „15—

Ceylon „16—

Jawa „13—

Jawa złota „15—

Mocca „13—

Mocca arabska „18—

Dostawca kawy:

Karol Kulik

Praga (Czechy).

Zabawki polskie

Kauczyński i Oberski

Lwów

 ul. Karola Ludwika 7
filia: Halicka 6.

Gry towarzyskie własnego wydania: Pisarze polscy (Literatura) złr. 1'25. Loterya geograficzna po zł. 1'50 i 2'25. Tru-Tru zł. 1'50. Wróżby kwiatów 85 ct. Flirt 75 ct. Podróż po ziemiach polskich 75 ct. Piast zł. 1'50. Przygody pani Danilowej, A. B. C. i bajeczki, książka z obrazkami zł. 1'50. Wojsko polskie z kartonu do ustawiania sortyment ct. 50, 75 i 1 zł. — Wyroby jaworowskie — Olbrzymi wybór zabawek francuskich — Najpiękniejszą galanterię — Artykuły modne poleca magazyn firmy 11256

Polskiemu społeczeństwu i kupiectwu polecamy ulubioną

czekoladę Słowiańską

z podobiznami sławnych mężów słowiańskich, jak: Sienkiewicza, Kościuszki, Haviłczka, Palackiego itd.

Marszniera czekoladę czeską
" " " marynarską
" " " Klairon
" " " Gigant

także wszelkie gatunki delikatnych czekolad nadziewanych, cukierki wschodnie i owocowe. Bardzo delikatny proszek kakaowy. Lu-sin, ulubiony środek dla perfumowania oddechu.

Żądajcie towaru wyłącznie z naszej fabryki!

Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk czekolady i cukierków wschodnich w Kr. Winohradach.

Zastępca główny we Lwowie: HENRYK J. SCHIFFMANN. 11172

Gorsety najnowszego kroju

z prostą bryłą, poleca

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana.

Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonywa się w przeciągu 24 godzin. 10616



Niebywale tanie zabawki

za **złr. 2'—** wysyła pocztą
Dom towarowy „Imperial“
w Jarosławiu.
Do każdego zamówienia dołączamy ładny kalendarz 1905

Serya dla dziewcząt	Serya dla chłopców
1) ładny fortepian	1) okręt ruchomy
2) kuchnia z urządzeniem	2) karton wojska
3) karton naczynia niklowego	3) zegarek z łańcuszkiem
4) zegarek z łańcuszkiem	4) karton farb 50 sztuk
5) lalka „bebe“	5) armata do strzelania
6) gospodarstwo: domek, drzewa, kury itp.	6) kręgle do grania

razem zł. 2'— opakowanie gratis. 11359

Środek piękności

Zadziwiające jest działanie prawdziwego angielskiego, nieszkodliwego „Mleka ogórkowego“ C. Balassa, który już po 2—3 razem użyciu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, wagi i wszelkie nieczystości skóry, tak, że czyni twarz świeżą, gładką, białą i młodą. Proszę uważać na uwidocznione na każdej flaszkce nazwisko „Balassa“.

Cena flaszek 2 kor. Zamówienia przez aptekę C. Balassa, Budapest-Erzsébetfalva. Krem ogórkowy 2 kor. Główny skład dla Galicji: Apteka Zygmunta RUCKERA we Lwowie i apteka F. Breyera w Przemyśle, plac na Brumie 1. 4. 2688

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej trąbce samogrającej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczki się 1 szt. zł. 1'25 3 sztuki zł. 3'50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadaniem pieniędzy przez

Klausa Koorada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brühl nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 10949

Zarząd winnic

Gönterer 9995 w Siklos obok Villany,

połudn. Węgry, wysyła pocztą od dnia dzisiejszego wieloletnie zbiory własnych winnic, także i w częściowej sprzedaży i dostarcza na próbę za pobraniem w 4 litrow. opłatanych butelkach, opłatnie, wraz z flaszkami: czerwone gabinetowe lub białe Riesling po 3 złr. Ruster Ausbruch, słodkie po 4 złr., tokajski maślacz po 10 złr., Szamorodny 5 złr., Śliwowa stara wyborna złr. 5'50, wódka Treber 5 złr., Koniak własnego pędzenia, stary złr. 8'—. Cenniki dla większych dostaw, darmo. Dzielni zastępcy wszędzie zostaną przyjęci.

PATENTY

na wynalazki wydajnywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 114

WIEDEN VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Ogłoszenie.

Administracja Centralna fundacyi Stanisława hr. Skarbka ma do wydzierżawienia z dniem 1 czerwca 1905, zwykły młyn mrowany o 4 kamieniach w mieście Rożniatowie na lat 6 względnie dłużej stosownie do układu.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadium, należy wnieść w godzinach urzędowych od 9 do 12 przedpołudniem do Admin. Centralnej we Lwowie, gmach Skarbkowski l. p., drzwi 12, do końca grudnia 1904, gdzie też o bliższych warunkach tej dzierżawy dowiedzieć się można.

Lwów, dnia 29 listopada 1904.

11593

Mydła lecznicze

Bergera

z fabryki G. Hella i Ski

polecane przez pierwsze powagi lekarskie.

Przetwory słodowe

Jana Hoffa

ekstrakt, piwo, piwo z żelazem, czekolada i cukierki słodowe.

Nakoniec zawsze jasne Parkiety

Ociemnienie wykluczone.

Ciemne parkiety nabierają stopniowo coraz jaśniejszej barwy i wspaniałego połysku przez najprostsze użycie

cudownej pasty do parkietów



Pasta Korein jest tańszą i wydatniejszą 1/4 kg puszcza za 35 ct, wystarczy na dwa pokoje. Do odświeżenia wystarczy 1/4 kilo na duże mieszkanie.

Pasta Korein jest lepszą, posadzki stają się i pozostają złotoczerwone i świetnie lśniąco podobnie jak miękkie, zapuszczone podłogi, pokrycia z linoleum i wszelkie rodzaje mebli.

1 kg puszcza 1 zł., 1/2 kg. 60 ct., 1/4 kg. 35 ct.

Równocześnie kupić należy do codziennego froterowania podłóg w miejsce wosku pszczelnego lub cerezyn w kawałkach po 8 i 16 ct. **cudownego wosku Korela** który jest niezbędny; jest on nie tylko większy, tańszy a przez to i wydawniejszy, ma on także swoje specjalne własności: nie ogrzewa się go, nie zalepia szczotki, ułatwia froterowanie, rozpościerając się równomiernie, na szczotce, daje wspaniały połysk.

— We wszystkich odnośnych handlach do nabycia, zamawiać też można u swego kupca lub drogisty. Skład główny we Lwowie u Alojzego Hubnera, handel materiałami i farb.

Fabryka Koreinu. Wiedeń, XVIII., Gentzgasse 27. Do każdej puszczy pasty dołączona jest pod pokrywką recepta pouczająca jak się obchozić z wszelkiego rodzaju podłogami i meblami.

Patenty zgłoszone w przeważnej części państw europ. Nazwisko i znak pod ochroną prawa. 11234

Dla rekonwalescentów
Koniak Planat & Co
MALAGA
MorganBrothers

Prawdziwy pragski
Balsam
kapucyński
Dr. J. B. CZARDY
z Pragi.

Tanningene
jedynie najlepszy
środek do barwienia
włosów.

Czerny'ego orientalne
Mleko różanne
i mydło balsaminowe
do upiększenia pleci.

Przeciw reumatyzmowi, gośćcowi itp. bolom

Linimentum mentholi
bals. camp.
(NERWOTON)
Cena flakonu 80 h.



APTEKA

pod srebrnym orłem

Zygmunta Ruckera

we Lwowie

— poleca —

Wina lecznicze

szczególne odznaczane i polecane przez Komisję Krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, jako to:

Zelaziste, chinowe, chinowo-żelaziste, Rhebarbarum, Kondurango, Kondurango pept., Kola, Somatoza, Mlekojoforjan wapna, Kaskara Sagra, Pepsin, Borówkowe.

Delikatną, białą i miękką, cerę, jakoteż twarz bez piegów i innych nieczystości, osiągnąć można przez codzienne używanie

Bergmanna mydła

— z mleka lilji. — (Marka ochronna 2 górniczy). Cena 80 halerzy.

Na porost włosów
nader skuteczne preparaty

Pomada i Bae-Lotion

Dr. W. Jackson

Crema i Savon „Eris“

jedynie doświadczone preparaty do pielęgnowania twarzy. Krem K. 1'60. Mydło K. 1'—

Skład wyrobów toaletowych i perfum J. Simon, Roger & Gallet. Pinaud.

Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kauczukowe. Środki uniwersalne i specyficzne wyroby fabryk krajowych i zagranicznych.